

# Premier P. Jaroszewicz przyjął kierownictwo PAN

WARSZAWA (PAP). 3 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął kierownictwo Polskiej Akademii Nauk — prezesa PAN prof. Witolda Nowackiego, wiceprezesa PAN — prof. Jana Szczepańskiego, prof. Szczepana Pieniżka, prof. Jerzego Litwinińskiego, prof. Andrzeja Trautmana, sekretarza naukowego PAN prof. Jana Kaczmarka. Obecny był również prof. Włodzisław Trzebiatowski — prezes PAN w poprzedniej kadencji.

W spotkaniu uczestniczyli: członek Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Mini-

strów prof. Mieczysław Jagielski, sekretarz KC PZPR prof. Andrzej Werhian oraz minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki prof. Sylwester Kaliski.

W trakcie spotkania omówiono główne kierunki rozwoju nauki w Polsce. Prezes PAN prof. Witold Nowacki przedstawił zarys programu działalności PAN na najbliższą trzyletnią kadencję, w którym przewiduje się głębsze powiązania prac badawczych z głównymi — bliższymi i dalszymi — zadaniami i celami społeczno-gospodarczego rozwoju kraju.



Mimo odwilży amatorzy narciarstwa nie mają powodów do narzekania.

Fot. CAF — Mornot

WARSZAWA (PAP). W całym kraju, w lokalach Obwodowych Komisji Wyborczych do Rad Narodowych stopnia podstawowego, trwa sprawdzanie list wyborczych. Wszędzie przebiega ono na ogół sprawnie.

## Sprawnie przebiega sprawdzanie list wyborczych

Wielu mieszkańców korzysta z telefonów sprawdzając swoje personalia i także członków rodziny, a nawet sąsiadów. Z relacji nadsyłanych przez terenowych korespondentów PAP wynika, że frekwencja przy sprawdzaniu wyłożonych spisów wyborczych jest dosyć wysoka.

## Wizyta ministra spraw zagranicznych PRL w Moskwie. Rozmowy E. Wojtaszek — A. Gromyko

MOSKWA (PAP). 3 stycznia przybył z wizyty do Moskwy, na zaproszenie rządu radzieckiego, minister spraw zagranicznych PRL, Emil Wojtaszek. Na Dworcu Białoruskim powitali go członkowie Biura Politycznego KC KPZR, minister spraw zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko i inne osobistości.

Tego samego dnia rozpoczęły się rozmowy min. Wojtaszka z min. Gromyką. Podczas rozmów, które przebiegały w przyjaznej i serdecznej atmosferze, omawiano sprawy dalszego pogłębiania braterskiej przyjaźni i ścisłej wszechstronnej współpracy między Związkiem Radzieckim a Polską, a także niektóre aktualne problemy międzynarodowe, będące przedmiotem wzajemnego zainteresowania.

Min. A. Gromyko wyraził na czesć min. E. Wojtaszka śniadanie, w czasie którego obaj ministrowie ogłosili przemówienia. Stwierdzając, że radziecki kalendarz na 1973 rok w dziedzinie polityki zagranicznej rozpoczyna się od rozmów z przedstawicielami bratniej Polski, Andriej Gromyko podkreślił, że obecne rozmowy przebiegają w serdecznej, partyjnej atmosferze, w atmosferze całkowitej jedności poglądów we wszystkich omawianych sprawach.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

magazyn  
**M**  
ŚRODA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!  
DZIENNIK  
POLSKIEJ  
ZJEDNOCZONEJ  
PARTII  
ROBOTNICZEJ

# GAZETA

## Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

4. I. 1978 R. ■ NR 3 (9226) ROK XXX ■ CENA 1 ZŁ ■ WYD. A



Wypoczynek w lubniewickim zamku na Ziemi Lubuskiej uświetniają atrakcje jeździeckie.

Fot. CAF — Janowski

Depesza  
H. Jabłońskiego  
do emira Kuwejtu

WARSZAWA (PAP). W związku z zgonem emira państwa Kuwejtu, szejka Sabaha Al-Sabaha Al-Sabaha, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wysłał depeszę kondolecyjną do emira państwa Kuwejtu, szejka Jahera Al-Ahmeda Al-Jahera Al-Sabaha.

Wizyta K. Waldheima w Paryżu

PARYŻ (PAP). We wtorek do stolicy Francji przybył sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim. Spotkał się on z prezydentem Valérym Giscardem d'Estaing i omówił z nim szeroki wachlarz problemów międzynarodowych, m. in. sprawy blisko-wschodnie, Południowej Afryki i rozbrojenia. Po spotkaniu Kurt Waldheim oświadczył, że istnieje konieczność globalnego rozwiązania problemu blisko-wschodniego, którego nie da się rozstrzygnąć w drodze separatystycznych układów.

Podróż zagraniczna  
J. Callaghana

LONDEN (PAP). Premier W. Brytanii James Callaghan rozpoczyna dzisiaj 10-dniową podróż po krajach subkontynentu indyjskiego. Złoży on kolejno wizyty w Bangladeszu, Indiach i Pakistanie. Jak zakomunikował rzecznik prasowy premiera, J. Callaghan spotka się z szefami rządów wszystkich trzech państw i zwiedzi niektóre obiekty inwestycyjne finansowane przez W. Brytanię.

Aresztowania  
komunistów  
w Egipcie

KAIR (PAP). Agencje prasowe donoszą o aresztowaniach komunistów egipskich. 6 osób zatrzymano w Helwanie, przemysłowej dzielnicy Kairu. Zarzucono im drukuwanie i kolportowanie ulotek, krytykujących stanowisko prezydenta Sadata wobec Izraela.

Trzęsienie ziemi  
w Jugosławii

BELGRAD (PAP). Obserwatorium Geofizyczne w Mostarze zanotowało w poniedziałek wiozom trzęsienie ziemi o sile 7 stopni w 12-stopniowej skali Mercallego, którego epicentrum znajdowało się pod dnem Morza Adriatyckiego w odległości 140 km na południowy zachód od Mostaru.

Do chwili obecnej nie nadeszły informacje czy doszło do strat materialnych.

Kolejny zamach  
bombowy w Londynie

LONDEN (PAP). We wtorek nad ranem dokonano drugiego w ciągu ostatnich trzech dni zamachów bombowych w Londynie. Przed gmachem tureckiego banku w Haringey eksplodowała bomba, powodując straty materialne. Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Trwa śledztwo mające ustalić, czy oba zamachy bombowe są ze sobą powiązane.

Telefon miesiąca  
Zmiana przepisów celnych

Polska Agencja Prasowa donosi o korzystnej zmianie przepisów celnych. Chcąc poinformować naszych Czytelników o szczegółach zaprosiliśmy do naszej redakcji przedstawiciela krakowskiego Urzędu Celno-migracyjnego EDWARDA CZEJKOWSKIEGO. Jutro w godzinach od 11 do 13 będzie on informował pod numerem 109-65 o wszystkich zmianach.

Spotkanie Kazimierza Barcikowskiego z aktywnym SZSP

## o żywotnych sprawach krakowskich studentów

(Inf. wł.) 60 tysięcy studentów, w tym 42 tys. na studiach dziennych, to wcale pokaźny procent mieszkańców Krakowa, wywierający zresztą od wieków wyraźny wpływ na jego oblicze. Powszechna studencka organizacja SZSP skupia aktualnie w swych szeregach w naszym mieście 36 proc. młodzieży studiującej i jest rzecznikiem jej interesów we wszystkich istotnych sprawach środowiska: od kwestii materialnych poczynając, poprzez problematykę naukową, kulturalną czy turystyczną, nie mówiąc o postawach ideowych.

W samych kołach naukowych działa 5 tysięcy studentów, a w ruchu kulturalnym zaangażowanych jest bezpośrednio drugie tyle. Pierwsze miejsce, po-

twierdzone dyplomami ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki ma krakowskie środowisko jeśli chodzi o ruch kulturalny, organizację hufców

## Kambodża odrzuca pokojowe propozycje Wietnamu

Światowa opinia publiczna z niepokojem śledzi rozwój wydarzeń na granicy wietnamsko-kambodżańskiej. Na terenach przez które kiedyś przebiegał m. in. słynny szlak Ho Chi Minha — już od kilku miesięcy dochodziło do incydentów zbrojnych, podciągających za sobą ofiary w ludziach i straty materialne. Jak wynika z doniesień agencji prasowych, w ostatnim czasie sytuacja uległa znacznemu pogorszeniu, incydenty przetrwały się w otwarty konflikt zbrojny. Oświadczenie rządu Socjalistycznej Republiki Wietnamu, opublikowane 31 grudnia ub. stwierdza, iż, „mimo inkwizycji Wietnamu, zmierzających do rozwiązania problemów między

dwoma krajami na drodze rokowań, od 30 kwietnia ub. roku siły zbrojne Kambodży wielokrotnie wkroczyły w głąb terytorium trzech południowych prowincji wietnamskich.

Mimo tego rodzaju akcji — głosi oświadczenie „strona wietnamska, działając zgodnie z zasadami ochrony suwerenności i integralności terytorialnej, które stanowią prawo każdego narodu, ponawiała bezpośrednio i pośrednio propozycje nawiązania rozmów w celu rozwiązania problemu granicznego drogą pokojową”.

Inicjatywy te padły w próżnię i nie zostały podjęte przez Phnom Penh. Ostatecznie we

MADRYT (PAP). Specjalna komisja Kortezów zatwierdziła jednomyślnie projekt rządowy tymczasowo przyznający status autonomii krajowi Basków. Status ten przyznano prowincjom Vizcaya, Guipuzcoa i Alava oraz ustalono, że w prowincji Navarra zostanie przeprowadzone referendum, w którym mieszkańcy zdecydują, czy będzie

## Kortezy zatwierdziły tymczasową autonomię dla Kraju Basków

ona objęta statusem przyznanym krajowi Basków, czy też będzie bezpośrednio podlegać rządowi madryckiemu.

Decret w sprawie tymczasowej autonomii wejdzie w życie za kilka dni, a chwilą opublikowania go w dzienniku ustaw. Obowiązujące będzie do czasu uchwalenia przez Kortezy nowej konstytucji, która ostatecznie zdecyduje o statusie wszystkich prowincji, domagających się autonomii.

## Gdy operatywność i pomysłowość idą w parze

### Wkrótce rusza budowa pawilonu rotacyjnego dla szpitala im. G. Narutowicza

(Inf. wł.) Alarmujące sygnały o trudnej sytuacji w jakiej znalazł się personel i pacjenci Szpitala im. G. Narutowicza w Krakowie docierały dość regularnie od lat — raz była to awaria ogrzewania, kiedyś indziej instalacji elektrycznej. Zawsze jednak były pilniejsze potrzeby i generalny remont szpitala przesuwany był w przyszłość. Wreszcie wybuchł pożar, i wspaniłości rozstrzygnął definitywnie.

Teraz szło już o szczegóły. Co zrobić z blisko tysiącem pacjentów — pozostawić w budynku szpitalnym na czas remontu? Przenieść nie było gdzie, sytuacja w krakowskim szpitalnictwie jest znana.

Remont szpitala przewidziany został na 6 lat, zaś jego całość podzielono na trzy etapy. W pierwszym remontowane będzie lewe skrzydło, potem — prawe,



zast budynek główny poddany zostanie pracom remontowym jako „ostatni”. Jeżeli dyrektor wie, że, iż będą one przeprowadzone w czasie normalnej działalności szpitala, co więcej nie ulegnie wcale zmniejszeniu liczba pacjentów!

Rozwiązanie takie umożliwi

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

DELHI (PAP). Komitet Roboty Indyjskiej Partii Kongresowej oznajmił 3 bm. wieczorem, że usunął z jej szeregów b. premiera Indii, Indirę Gandhi, która poprzedniego dnia dokonała rozłamu w partii.

Komitet Roboty usunął z partii także „wszystkich kongresmanów, którzy przyłączyli się do Indiry Gandhi”. W ten sposób spalono dwoma obozami kongresowymi i jednolita dotychczas organizacja podzieliła się na dwie odrębne i zwalczające się partie.

60-letnia pani Gandhi oświadczyła, że „opuszcza swych kolegów z Kongresu” gdyż nieudolnie walczyli z rządzącą obecnie Janatą (Partia Ludowa) i nie potrafili stawić czoła wyzwaniom obecnej sytuacji. Przywódca Partii Kongresowej B. Reddy i Y. B. Chavan odrzucili jednak to wyjaśnienie i oświadczyli, że pani Gandhi dokonała rozłamu, aby zaspokoić swe ambicje polityczne.

## I. Gandhi usunięta z Partii Kongresowej

sób spalono dwoma obozami kongresowymi i jednolita dotychczas organizacja podzieliła się na dwie odrębne i zwalczające się partie.

60-letnia pani Gandhi oświadczyła, że „opuszcza swych kolegów z Kongresu” gdyż nieudolnie walczyli z rządzącą obecnie Janatą (Partia Ludowa) i nie potrafili stawić czoła wyzwaniom obecnej sytuacji. Przywódca Partii Kongresowej B. Reddy i Y. B. Chavan odrzucili jednak to wyjaśnienie i oświadczyli, że pani Gandhi dokonała rozłamu, aby zaspokoić swe ambicje polityczne.

## „Washington Post” o warszawskiej wizycie prezydenta Cartera

WASZYNGTON (PAP). Na łamach prasy amerykańskiej stale odzywają się echa warszawskiej wizyty prezydenta Cartera, a najważniejsze polityczne elementy tej wizyty są tematem licznych komentarzy.

Szczególną uwagę zwraca komentarz redakcyjny, zamieszczony we wtorkowym numerze „Washington Post”. Komentarz nosi tytuł „Problem, neutronowy”.

W komentarzu czytamy m. in.: „Przywódcy Związku Radzieckiego i Polski wystąpili z całkowicie zgodnym stanowiskiem na temat bomby neutronowej. Stany Zjednoczone noszą się z myślą umieszczenia tej broni w arsenałach Europy Zachodniej”.

„Przywódcy Związku Radzieckiego i Polski — czytamy dalej w komentarzu — podzielają obawy powstające w Zachodniej Europie i ostrzegają, że wprowadzenie do arsenałów tej niebezpiecznej broni będzie sygnałem do podjęcia nowej rundy wyścigu zbrojeń i zwiększy zagrożenie nuklearne”.

Sprawa bomby neutronowej jest obecnie przedmiotem dyskusji toczonej się między Waszyngtonem a stolicami krajów członkowskich NATO, głównie zaś Bonn. Komentarz „Washington Post” wyraża nadzieję, że politycy boiskowy wypowiedzą się przeciwko bombie neutronowej.

Komentarz ten, nawiązujący do przebiegu warszawskiej wizyty, jest jednym z dowodów, że stanowisko Polski przedstawione przez Edwarda Gierka w toku dyskusji z prezydentem Carterem i cały przebieg rozmów prowadzonych w Warszawie owocuje już jako pozytywny wkład w działania na rzecz pokoju i umacniania bezpieczeństwa europejskiego.

## Kupą, mości panowie!

tego koszty? Płacimy i płacić będziemy koszty demoralizacji społecznej tych załóg, gdzie oprócz znakomych i uczciwie pracujących trynd — pojawiają się specjaliści od obijania, cwaniaczkowie z półtrem w rękę, genialni w upytaniu na lewo i w prawo, czego się da. Państwowo cement zamienia się w ten sposób na prywatne piętadze. Państwowo czas — w brak efektów. Kto handluje — ten w tym czasie także nie pracuje.

Sytuacja takie dowodzą, że możliwość tkwince w prawidłowej organizacji są ogromne. Ze istniejącymi kolosalnymi możliwościami w dziedzinie podwyższenia wydajności pracy i to nie metoda apeli do załogi. Apeli do świadomości — czy działają? Czy za mało w nas publiczności, gromkich słów, a może za mało propagandy wzajemnej? Co w gruncie rzeczy ma ludzi do rzetelnej pracy skłonić i podnieść wydajność? Apeli, nawoływania, agitacje? Skądże znowu. Może uczynić to odpowiedni układ stosunków oraz właściwa organizacja pracy.

Jeżeli zapytałby nas ktoś, czy ludzie w naszym kraju szanują pracę — odpowiedź uczciwa brzmiałaby: Nie. Niestety, wielu jej nie szanuje! Nie szanuje, bo

oznałem niedawno menagera przemysłowego nieposiedniego formatu. Ma coś około 2 metrów wzrostu, na szczycie których tkwi głowa. Nie, nie bójka w obłokach. Bardzo dobra, sprawnie myśląca głowa. Menager ten odbierał i odbiera liczne pochwały na szczeblu resortu, bo notuje na swoim koncie sukcesy. Nie na papierze, nie sprawozdawcze, tylko konkretnie sprawozdanie. I tak raz pewnego w przypływie dobrego humoru szef resortu powiedział na koncie:

— Co chcieliście dla siebie, towarzyszu?

Myślałem, że wysoki menager powie o talonie na nową „skodę”, o lepszym zapatrzeniu kiosku żywnościowych na budowie. Tymczasem wysoki powiedział nagle:

— Dajcie mi moje przedsiębiorstwo w ajencji!

Szef resortu zaniemógł, wypuścił serię. Kolej z dymu dla nabrania animuszu, tymczasowo zawarzał:

— Zwirowaliście?! Dwa miliardy przerobu rocznie?! W ajencji?

Cisza wypełniała gabinet. Gdy wybrzmiała — szef skoncentrował się i spokojnie już powiedział:

— Dobry dociep. Ale powiedzcie, co byście zrobili, gdyby Wam dało to przedsiębiorstwo w ajencji?

I tutaj nastąpił krótki i bardzo konkretny wywód wysokiemu. — Zwołilibym potowę nadzoru i potowę załogi. Bo takie są możliwości.

— No to czemu tego od razu nie robicie?

— Teraz nie mogę, teraz to przedsiębiorstwo państwowe!

Wymiałem się co niemiara po opowiedzeniu mi tej autentycznej pono, jak wszystkie tego rodzaju anegdoty mocno podbarwionej przez opiciadaczki scenki, ale gdy już wymiałem się i wyszło ze mnie powietrze — sponurzałem nieco. Jak w każdej



dobrej anegdotce jest w niej nieco prawdy ogólniejszej. Ta prawda ogólniejsza, to ciągle niska wydajność pracy, którą Aleksander Bocheński uważał pracę paru laty za „polski problem nr 1”. Jeżeli dyrektor wie, że mógłby obejść się bez potowy załogi i bez potowy nadzoru a wykonać te same zadania przy innej organizacji pracy — to znaczy, że w tej dziedzinie istnieją jeszcze potące rezerwy. No, może nie o potowę tu chodzi, zgódźmy się na jedną trzecią. To też kolosalna sprawa! Jeżeli mamy takie rezerwy w budownictwie — to mamy kolosalne szanse. Tylko kiedy one zostaną wykorzystane?

Ze rezerwy te istnieją — to tajemnica polityczna. Pracuje się u nas ciągle jeszcze metodą „kupa, mości panowie!” Tymu ludzkie mówią na placach budów, tempo — ale w tym tempie przynajmniej jedna trzecia nie robi, obija się, wysypia się w szalunkach, leczu kaca mzy rzekomo zepsutego koparce lub dźwigi, nikt nie jest w stanie tego dojść ani nikt dochodzić tego nie chce. Byle „in przodu, kupą! Mamy za mało ludzi, dajcie więcej!” — to dla niektórych jedyna metoda i recepta na przyspieszenie. Istnieje u nas na wielu odcinkach szturmo-wszczepna, o której nie mówi się i której się nie nazywa. Jakże są



Poslowie — o rozwoju Zakopanego

Wczoraj i sekretarz KW PZPR w Nowym Sączu — Henryk Kostecki i wojewoda nowosądecki Lech Bafia...

Sól pod Tarnowem

Jak wykazały ostatnie badania naukowe i wiercenia geologiczne, Tarnów i jego okolice leżą na potężnych pokładach soli...

Jubileusz pioniera amatorskiej sceny

Bi z kolei sztuki „Cztery damy i as” Stefana Turzkiego reżyseruje dla amatorskiego teatru „Kolejarz” w Krakowie Eugeniusz Bialek-Zalucki...

Zagraniczne laury nowohuckiego fotografa

Sukcesem zakończył się udział nowohuckiego artysty fotografa Witolda Michalika na światowej ekspozycji „The Photographs of America”...

Od 200 lat pielegnują tradycje

Z pokolenia na pokolenie przechodzi w Świątyniach tradycja wyrobu kłódek. Miejscowi ślusarze kontynuują ten fach od 200 lat...

POGODA

PROGNOZA DLA POLSKI POLUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże z większymi przelotnymi opadami...

O żywotnych sprawach krakowskich studentów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) aktywu studenckiego, członkowie Zarządu Krakowskiego SZSP z Andrzejem Dryją na czele i przewodniczący rad uczelnianych...

Kambodża odrzuca pokojowe propozycje Wietnamu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) wtorek (3 bm.) strona kambodżańska definitywnie odrzuciła propozycje nawiązania negocjacji na temat uregulowania spornych kwestii...

H. Kohl: Berlin Zach. jest częścią RFN

BERLIN ZACHODNI (PAP). Szef opozycji w Bundestagu, przewodniczący CDU i frakcji CDU/CSU, Helmut Kohl wystąpił na rzecz rozwijania wszelkiego rodzaju powiązań Berlina Zachodniego z Republiką Federalną...

Obóz szkoleniowy terrorystów istniał na stokach Etny

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) podejrzanej o przynależność do tej samej terrorystycznej grupy, której członkami byli dwaj zabici neofaszyści. Zdaniem policji, wszelkie dowody świadczą, że na stokach Etny istniał prawdziwy obóz szkoleniowy terrorystów...

Wątpliwa lekcja historii dla młodych...

Nie niszczyć dworku w Szywnaldzie

(Inf. wł.) Działalność wojewódzkiej komisji opieki nad zabytkami ZW PTTK w Tarnowie w liście do redakcji biją na alarm. XVIII-wieczny dworek drewniany w Szywnaldzie, odnotowany w katalogu zabytków sztuki w Polsce i otaczający go park ze starodrzewiem mają ulec zniszczeniu...

DELHI (PAP). Prezydent USA Jimmy Carter i premier Indii Morarji Desai podpisali we wtorek deklarację stwierdzającą, że oba państwa działają...

J. Carter kontynuuje swą podróż

USA i Indie wypowiedziały się również za zmniejszeniem przepaści między krajami bogatymi i biednymi.

KAIR (PAP). Prezydent USA, Jimmy Carter i król Arabii Saudyjskiej, Chalid bin Saud rozpoczęli we wtorek rozmowy w stołeczce Arabii Saudyjskiej, Rijadzie.

Z dalekopisu

(cas) 3 BM. DELEGACJA Przedsiębiorstwa Handlu Zagranicznego (Transactor) przekazała na ręce przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka...

AGENCJA Reutersa podała, iż rzeczywista liczba ofiar śmiertelnych starć między policją a robotnikami w Mulhanie wynosi jak dotąd 12 osób...

UBIĘGLEJ nocy partyzanci Zimbabwwe zaatakowali rakietami miejscowość wypoczynkową białych rasiistów roduzyjskich Leopold Rooks...

UBIĘGLEJ nocy partyzanci Zimbabwwe zaatakowali rakietami miejscowość wypoczynkową białych rasiistów roduzyjskich Leopold Rooks...

UBIĘGLEJ nocy partyzanci Zimbabwwe zaatakowali rakietami miejscowość wypoczynkową białych rasiistów roduzyjskich Leopold Rooks...

UBIĘGLEJ nocy partyzanci Zimbabwwe zaatakowali rakietami miejscowość wypoczynkową białych rasiistów roduzyjskich Leopold Rooks...

UBIĘGLEJ nocy partyzanci Zimbabwwe zaatakowali rakietami miejscowość wypoczynkową białych rasiistów roduzyjskich Leopold Rooks...

UBIĘGLEJ nocy partyzanci Zimbabwwe zaatakowali rakietami miejscowość wypoczynkową białych rasiistów roduzyjskich Leopold Rooks...

UBIĘGLEJ nocy partyzanci Zimbabwwe zaatakowali rakietami miejscowość wypoczynkową białych rasiistów roduzyjskich Leopold Rooks...

UBIĘGLEJ nocy partyzanci Zimbabwwe zaatakowali rakietami miejscowość wypoczynkową białych rasiistów roduzyjskich Leopold Rooks...

UBIĘGLEJ nocy partyzanci Zimbabwwe zaatakowali rakietami miejscowość wypoczynkową białych rasiistów roduzyjskich Leopold Rooks...

UBIĘGLEJ nocy partyzanci Zimbabwwe zaatakowali rakietami miejscowość wypoczynkową białych rasiistów roduzyjskich Leopold Rooks...

UBIĘGLEJ nocy partyzanci Zimbabwwe zaatakowali rakietami miejscowość wypoczynkową białych rasiistów roduzyjskich Leopold Rooks...

UBIĘGLEJ nocy partyzanci Zimbabwwe zaatakowali rakietami miejscowość wypoczynkową białych rasiistów roduzyjskich Leopold Rooks...

UBIĘGLEJ nocy partyzanci Zimbabwwe zaatakowali rakietami miejscowość wypoczynkową białych rasiistów roduzyjskich Leopold Rooks...

UBIĘGLEJ nocy partyzanci Zimbabwwe zaatakowali rakietami miejscowość wypoczynkową białych rasiistów roduzyjskich Leopold Rooks...

UBIĘGLEJ nocy partyzanci Zimbabwwe zaatakowali rakietami miejscowość wypoczynkową białych rasiistów roduzyjskich Leopold Rooks...

UBIĘGLEJ nocy partyzanci Zimbabwwe zaatakowali rakietami miejscowość wypoczynkową białych rasiistów roduzyjskich Leopold Rooks...

UBIĘGLEJ nocy partyzanci Zimbabwwe zaatakowali rakietami miejscowość wypoczynkową białych rasiistów roduzyjskich Leopold Rooks...

UBIĘGLEJ nocy partyzanci Zimbabwwe zaatakowali rakietami miejscowość wypoczynkową białych rasiistów roduzyjskich Leopold Rooks...

UBIĘGLEJ nocy partyzanci Zimbabwwe zaatakowali rakietami miejscowość wypoczynkową białych rasiistów roduzyjskich Leopold Rooks...

UBIĘGLEJ nocy partyzanci Zimbabwwe zaatakowali rakietami miejscowość wypoczynkową białych rasiistów roduzyjskich Leopold Rooks...

UBIĘGLEJ nocy partyzanci Zimbabwwe zaatakowali rakietami miejscowość wypoczynkową białych rasiistów roduzyjskich Leopold Rooks...

UBIĘGLEJ nocy partyzanci Zimbabwwe zaatakowali rakietami miejscowość wypoczynkową białych rasiistów roduzyjskich Leopold Rooks...

Rozmowy E. Wojtaszek — A. Gromyko

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Stwierdzając, że sytuację międzynarodową charakteryzuje z jednej strony postępujące umiamicanie sił pokoju, demokracji i socjalizmu, a z drugiej — aktywizacja sił imperialistycznych...

Nawiązując do konfliktu: bliskowschodniego A. Gromyko stwierdził, że sytuację w tym rejonie świata skomplikowały próby separatystycznego antyarabskiego spisku z Izraelem...

Na zakończenie A. Gromyko podkreślił, że w Związku Radzieckim wysoko ceniony jest aktywny udział Polski w życiu międzynarodowym i jej wkład w urzeczywistnienie programu dalszej walki o pokój i współpracę międzynarodową...

W tym samym duchu działa delegacja polska na spotkaniu belgradzkim — powiedział E. Wojtaszek, wyrażając nadzieję, że zakończy się ono wkrótce pomyślnymi wynikami.

Minister spraw zagranicznych PRL przypomniał stanowisko Polski w sprawie uregulowania konfliktu bliskowschodniego i stwierdził, iż wszelkie próby antyarabskich separatystycznych porozumień mogą prowadzić jedynie do skomplikowania sytuacji na Bliskim Wschodzie i negatywnie wpływać na ogólną sytuację międzynarodową.

Na zakończenie E. Wojtaszek wyraził przekonanie, że tradycyjne i niezwykle pozytywne kontakty i konsultacje między naszymi ministerstwami będą się nadal rozwijać, stanowiąc wkład w służbę dyplomatyczną obu naszych krajów do dzieła dalszego pogłębienia braterskiej przyjaźni, współpracy i współdziałania między Polską a Związkiem Radzieckim.

KSR w skawinijskich „Koncentratach”

(Inf. wł.) Wczorajsza Konferencja Samorządu Robotniczego w Skawinijskich Zakładach Koncentratów Spółdzielczych dokonała bilansu osiągnięć i zadań, które oczekują za ambitną załogę w roku bieżącym.

Założona, by podjąć negocjacje z zadaniem produkcyjnym, których wartość wyniesie 1,8 mld zł i jest wyższa o 230 mln zł od roku ubiegłego, musi wykorzystać maszyn i urządzeń na wycy 3-zmianowym aż w 96 proc. Niemniej ważną sprawą jest dalsza poprawa organizacji pracy.

Wskawinijskie zakłady są znanymi i cenionymi producentem. To że Skawinijska pochodzą makaronu, pieczywo cukierkarnie oraz miazki kawy zbożowej. Ale w roku 1978 w SZKS musi się wytworzyć około 1 tysiąc ton kawy naturalno-zbożowej i to jest dla załogi, obok zadań zwiększenia ilości produktów że znakiem jakości do 20 proc. zadanie najważniejsze.

KSR, w której wczoraj udział sekretarz KK PZPR Marian Smusz, a także naczelnik wydziału w Ministerstwie Przemysłu Spożywczego i Skupu Jan Bilgoraj, zaakcentowała plan techniczny. Zwrócono się jednak do władz nadzernihich o możliwie pełną dostawę zamówionych surowców, części zamennych i opakowań. (cm)

nie funkcjonować — powiedział nam Z. Wisniewski. Średnio dwa razy w tygodniu, na każde nieszczęście usuwają potażne awarie instalacji. Szkoda tylko, że nie przyjęli tej budowy jako generalny wykończony, na pewno przyczyniłoby się to do sprawnego przebiegu prac montażowych.

Wyliczono, że montaż obiektu nie potrwa dłużej niż 7 miesięcy — zakładają, że pracowało będzie 20 osób. Jeśli tylko pogoda pozwoli, można rozpocząć budowę stop fundamentowych. Pawilon rotacyjny posiadać będzie odpowiedni system komunikacji pionowej, zostanie także połączony podziemnym tunelem z głównym budynkiem szpitala.

Aktualnie zmontowano już konstrukcję za 1,4 mln zł. Całkowity koszt budowy nie przekroczy 10 mln zł, a środki na to pochodzą z Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia.

„Nazwywamy to krakowskim eksperymentem” — powiedział nam na koniec dyrektor Wisniewski. — Jeśli zda egzamin, jestem o tym przekonany, można będzie dokumentację udostępnić innym ośrodkom w kraju. Szybkość montażu i funkcjonalność są argumentem za...

W. Meresa 6:1, 6:2. O niespodziewanie postarzał się w ćwierćfinałach H. Drzymalski, który pokonał mistrza Polski T. Nowickiego w dwóch setach.

W finale gry pojedynczej mężczyźni zmierzają się W. Wojciechowski, który pokonał w półfinale Jasińskiego oraz H. Drzymalski, który zwyciężył gładko w dwóch setach S. Kończaka.

W finale kobiet Reydych spotka się z Włochowicz.

Kolejne zwycięstwo odniósł W. Wojciechowski z. Nadwiślana, który w ćwierćfinale pokonał łatwo swojego klubowego kolegę

W. Meresa 6:1, 6:2. O niespodziewanie postarzał się w ćwierćfinałach H. Drzymalski, który pokonał mistrza Polski T. Nowickiego w dwóch setach.

W finale gry pojedynczej mężczyźni zmierzają się W. Wojciechowski, który pokonał w półfinale Jasińskiego oraz H. Drzymalski, który zwyciężył gładko w dwóch setach S. Kończaka.

W finale kobiet Reydych spotka się z Włochowicz.

Kolejne zwycięstwo odniósł W. Wojciechowski z. Nadwiślana, który w ćwierćfinale pokonał łatwo swojego klubowego kolegę

W. Meresa 6:1, 6:2. O niespodziewanie postarzał się w ćwierćfinałach H. Drzymalski, który pokonał mistrza Polski T. Nowickiego w dwóch setach.

W finale gry pojedynczej mężczyźni zmierzają się W. Wojciechowski, który pokonał w półfinale Jasińskiego oraz H. Drzymalski, który zwyciężył gładko w dwóch setach S. Kończaka.

W finale kobiet Reydych spotka się z Włochowicz.

Kolejne zwycięstwo odniósł W. Wojciechowski z. Nadwiślana, który w ćwierćfinale pokonał łatwo swojego klubowego kolegę

W. Meresa 6:1, 6:2. O niespodziewanie postarzał się w ćwierćfinałach H. Drzymalski, który pokonał mistrza Polski T. Nowickiego w dwóch setach.

W finale gry pojedynczej mężczyźni zmierzają się W. Wojciechowski, który pokonał w półfinale Jasińskiego oraz H. Drzymalski, który zwyciężył gładko w dwóch setach S. Kończaka.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Startuje I liga siatkówki mężczyzn

Dzisiaj Hutnik gra w Sosnowcu

Dzisiaj rozpoczynają się rozgrywki o Mistrzostwo Polski w siatkówce mężczyzn. Podobnie jak w latach poprzednich I liga składa się z 10 zespołów, które rozegrają najpierw spotkania w dwóch rundach (mecze i rewanż) pami. O ostatecznej klasyfikacji zdecydują turnieje. Drużyny, które zajmą miejsca I-V walczyć będą w pięciu turniejach o tytuł mistrza kraju, a pozostałe zespoły o utrzymanie się w ekstraklasie.

W lidze występuje jedynie przedstawiciel Krakowa — HUTNIK. W stosunku do poprzedniego sezonu w zespole zostały znaczne zmiany personalne. Odchodzi z Hutnika Czaja, zakończył karierę — Ruszczyński. Nowe nabytki to: dwaj reprezentanci Polski, grający do tej pory w Resovii — Bebel i Karbarz, Szeerbik ze Stali Kraków, do zespołu powrócił Kolozdziejski. A o siatk Hutnika: Bebel, Grodzki, Karbarz, Knapczyk, Kolozdziejski, Kowal, Krawczyk, Kwasiński, Nizicki, Jacek i Ireneusz Sańka, Szeerbik.

Hutnicy — zdaniem ich trenera J. Piwowara — rozegrali przed ligą zbyt mało spotkań kontrolnych, m. in. nie doszedł

do skutku tradycyjny Turniej o Stałowy Puchar. Przed rozgrywkami drużyna trenowała w Limanowie, gdzie rozegrała m. in. 2 mecze sparingowe z Legią (występować będą w niej kadrowcy Wójcicki i Stefanski, a zespół jak wiadomo prowadzi trener Wagner), oba krakowianie przegrali 1:3 i 0:3, pokonali natomiast w kontrolnym meczu Stal Mielec 4:1.

W inauguracyjnym meczu grającej Hutnicy w Sosnowcu z Pionierami, który broni tytułu mistrzowskiego. Gospodarze mają bardzo mocny zespół z reprezentantami Gawliwskim, Boskiem, Sadalskim i Molendą. W tej sytuacji faworytem są gospodarze.

Hokeiści Podhala zwyciężają

W Nowym Targu odbyło się wczoraj żądane spotkanie ekstraklasy hokejowej pomiędzy Podhalem a Baildonem Katowice. Pojedynek zakończył się zwycięstwem nowotarza 11:6 (5:3, 1:1, 5:2). Bramki dla Podhala zdobyli: Dziubiński 3, Stojakiewicz 2, A. Chowaniec, St. Chowaniec, Baktiewicz, Jaskierski i Jasna po 1.

Mecz był bardzo interesujący, stał na dobrym poziomie. Był prowadzony w szybkim tempie. Podhale wystąpił w swym najbliższym składzie (w poprzednim zgrupowaniu w Sosnowcu) i wzięli udział w zawodach, które odbyły się w Sosnowcu. Pierwsza trójca należała do gospodarzy, druga była wyrównana. W trzeciej goście wyrównali 6:6 i losy spotkania ważyły się. Lepsze kondycyjnie okazało się jednak Podhale, do którego należała inicjatywa w końcówce spotkania.

W turnieju startuje 6 zespołów. Wiele z nich reprezentuje najwyższą klasę krajową. O puchar Naczelnika Dzielnicy Podgórze walczyć będą: Resovia, Wisła, Start Lublin, Baildon Katowice, Jugosłowiański zespół „Sloga” ze Skopje i oczywiście drużyna gospodarzy. Na parkiecie w hali „Korony” nie powinno więc zabraknąć emocji.

A o program turnieju na dzień dzisiejszy: godz. 18.30 mecz Start — Baildon 18.00, Resovia — Wisła 19.30 — uroczyste otwarcie turnieju, 19.45 „Sloga” — Korona.

W Łagownie odbył się słalom specjalny FIS, w którym wystąpiło 112 zawodników. Bardzo dobrze spisał się Jan Bachleda, plasując się na czwartym miejscu. Zwyciężył Austriak Hinterseher przed swym rodakiem Morgenstemem oraz Jugosłowianinem Krizajem.

W Hastings kontynuowany jest tradycyjny międzynarodowy turniej szachowy. Po pięciu rundach liderem jest Węgier Gyula Sax — 4 pkt.

Przebijająca w Kanadzie hokejowa drużyna CSRS — Polid Kladno, odniosła duży sukces, wygrywając z czolowym zawodowcem zespołem gospodarzy, Maple Leafs Toronto 8:5.

Pierwsze miejsce na rankingowej liście najlepszych tenisistów Hiszpani w 1977 r. zajął Manuel Orantes.

Dwukrotny mistrz olimpijski w biegach długich — Lasse Viren (Finlandia), wyjechał do Australii i Nowej Zelandii. Viren stratawał będzie w tych krajach w kilku mityngach.

W plebiscywie na najlepszego sportowca roku 1977 w Norwegii, zwyciężyła Grete Waitz (lekkoatletka).

Hokeiści Zagłębia Sosnowie (aktualny lider ekstraklasy) rozegrali cztery spotkania kontrolne w Czechosłowacji. Zespół Zagłębia, pozabawiony kadrowców, zremisował z Ołomuncem 3:3, pokonał Unicev 6:2, oraz przegrał ze Spartakiem Studenka 2:5 i Tatrz Koprzywnica 3:8.

W. Meresa 6:1, 6:2. O niespodziewanie postarzał się w ćwierćfinałach H. Drzymalski, który pokonał mistrza Polski T. Nowickiego w dwóch setach.

W finale gry pojedynczej mężczyźni zmierzają się W. Wojciechowski, który pokonał w półfinale Jasińskiego oraz H. Drzymalski, który zwyciężył gładko w dwóch setach S. Kończaka.

W finale kobiet Reydych spotka się z Włochowicz.

Kolejne zwycięstwo odniósł W. Wojciechowski z. Nadwiślana, który w ćwierćfinale pokonał łatwo swojego klubowego kolegę

W. Meresa 6:1, 6:2. O niespodziewanie postarzał się w ćwierćfinałach H. Drzymalski, który pokonał mistrza Polski T. Nowickiego w dwóch setach.

W finale gry pojedynczej mężczyźni zmierzają się W. Wojciechowski, który pokonał w półfinale Jasińskiego oraz H. Drzymalski, który zwyciężył gładko w dwóch setach S. Kończaka.

W finale kobiet Reydych spotka się z Włochowicz.

Kolejne zwycięstwo odniósł W. Wojciechowski z. Nadwiślana, który w ćwierćfinale pokonał łatwo swojego klubowego kolegę

W. Meresa 6:1, 6:2. O niespodziewanie postarzał się w ćwierćfinałach H. Drzymalski, który pokonał mistrza Polski T. Nowickiego w dwóch setach.

W finale gry pojedynczej mężczyźni zmierzają się W. Wojciechowski, który pokonał w półfinale Jasińskiego oraz H. Drzymalski, który zwyciężył gładko w dwóch setach S. Kończaka.

W finale kobiet Reydych spotka się z Włochowicz.

Kolejne zwycięstwo odniósł W. Wojciechowski z. Nadwiślana, który w ćwierćfinale pokonał łatwo swojego klubowego kolegę

dr med. Jerzy REICH
lekarz naszego ambulatorium zakładowego. W Zmarłym tracimy szlachetnego człowieka i przyjaciela chorých. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

PRZEDSIĘBIORSTWO UPOWSZECHNIANIA PRASY I KSIĄŻKI RSW „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH” W KRAKOWIE
Dnia 1 stycznia 1978 r. zmarł nagie, w wieku 39 lat

dr med. Jerzy REICH
r-eca dyrektora Szpitala Kolejowego, ordynator Oddziału Chorób Wewnętrznych.

W Zmarłym Szpital nasz traci oddanego bez reszty chorým lekarza, ofiarnego i wzorowego pracownika kolejowej służby zdrowia, wielce szlachetnego człowieka, przyjaciele chorých oraz najlepszego i nieodżałowanego kolegę. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia. Pogrzeb odbędzie się w piątek 6 stycznia o godz. 12 na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Naszemu kolecie red. TADEUSZOWI SMADZE
serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci OJCA

Tow. ANTONIEMU DOPARTOWI
kierownikowi Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego KW PZPR w Tarnowie wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA

Tow. ANTONIEMU DOPARTOWI
kierownikowi Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego KW PZPR w Tarnowie wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA

RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY KW PZPR W TARNOWIE

Burze śnieżne i wichury w Europie Zachodniej
LONDYN, BONN (PAP). Nad dużą częścią Europy zachodniej, w rejonie Morza Północnego przeszły we wtorek gwałtowne burze śnieżne, którym towarzyszyły huraganowe wiatry, a niekiedy nawet nie spotykane o tej porze roku wyładowania atmosferyczne.

LONDYN, BONN (PAP). Nad dużą częścią Europy zachodniej, w rejonie Morza Północnego przeszły we wtorek gwałtowne burze śnieżne, którym towarzyszyły huraganowe wiatry, a niekiedy nawet nie spotykane o tej porze roku wyładowania atmosferyczne.

LONDYN, BONN (PAP). Nad dużą częścią Europy zachodniej, w rejonie Morza Północnego przeszły we wtorek gwałtowne burze śnieżne, którym towarzyszyły huraganowe wiatry, a niekiedy nawet nie spotykane o tej porze roku wyładowania atmosferyczne.

LONDYN, BONN (PAP). Nad dużą częścią Europy zachodniej, w rejonie Morza Północnego przeszły we wtorek gwałtowne burze śnieżne, którym towarzyszyły huraganowe wiatry, a niekiedy nawet nie spotykane o tej porze roku wyładowania atmosferyczne.

W. Wojciechowski w finale Grand Prix
Drugiego dnia rozgrywanego w Chranowie tenisowego turnieju o Grand Prix Polski odbyły się gry ćwierćfinałowe oraz półfinałowe mężczyzn i kobiet.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 21 grudnia 1977 r. zmarł zawiązaniem, w czasie pełnienia obowiązków służbowych

Zbigniew CZECH
długoletni i zasłużony pracownik naszego Przedsiębiorstwa, były radny Rady Narodowej m. Krakowa, ofiarny działacz społeczny.

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA I ZAŁOGA PRZEDSIĘBIORSTWA „ELEKTROMONTAŻ” NR 1 W KRAKOWIE

# WIELKI BAL...

Oczywiście – karnawalowy! Bo choć tradycja rautów, kuligów, maskarad jakby zula-  
dła, zubożała – przecież zimową, poświęconą  
porą nastaje czas powszechnej zabawy.  
Tu i ówdzie przemknę kulg (choć tegorocz-  
na aura raczej listopad, niż styczeń przy-  
pomina), ze śpiewem od domu do domu po-  
wędrują chłopcy z turoniami. Tłoczniej niż  
zwykle robi się na parkietach sal dansin-  
gowych, w młodzieżowych klubach, wiejskich  
domach kultury...

Stajemy się dla siebie jakby lepsi, serdecz-  
niejsi, przypominamy sobie o znajomych, przy-  
jaciolach, dla których, niekiedy trudno nam  
znaleźć czas w ciągu roku. Jest karnawał oka-  
zją dla nawiązania nowych znajomości, od-  
nowienia starych – i kto wie, może właśnie  
dlatego wśród spraw powszedniego dnia, w  
gorącu codziennego pośpiechu nie zapomnie-  
liśmy pięknej, karnawalowej tradycji?



ZDJĘCIA: CAF, ARCHIWUM



## OD ŚRODY DO ŚRODY

● ...W (...) wielkich planach i celach na rok, pięć lat czy trzy 5-latkę z  
kręgu naszej uwagi, sprzed oczu nie może zniknąć najważniejsze: budowa-  
nie człowieka.

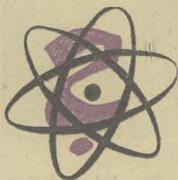
(Wojciech Zukrowski – TRYBUNA LUDU)

● ...Nikt nie przyzna się do błędu, póki piękne pojęcie odpowie-  
dzialności nie będzie zawierało w sobie prawa do popelnienia błę-  
du i obowiązku jego naprawy.

(Józef Kozielecki – POLITYKA)

MYŚLI TYGODNIA (29 XII 1977 – 4 I 1978 r.)

Nr 1 (249)



● Owady miały szansę opanować świat ● Ślepa uliczka ewolucji? ● To owady wymyśliły podział pracy ● 400 mln lat historii owadów ● Tacyśmy mądrzy, a na mrówki faraona nadal nie ma skutecznego sposobu.

Z wykiłszy się – i słusznie – zachwycając wspaniałymi zorganizowanymi społeczeństwami termitów, pszczół czy mrówek. Nie zdajemy sobie jednak sprawy, że owady to dziś najliczniejsza gromada w świecie zwierząt, licząca ok. miliona gatunków. Tę swoją pozycję zawdzięczają dużej odporności, zdolnościom przystosowania się do zmiennych warunków (dysponują więc czymś na kształt inteligencji) i łatwości rozmnażania się. Gdyby nie to, że w owadach zagustowały inne zwierzęta i uczyniły z nich sobie podstawę jadłospisu (zresztą część owadów także nie gardzi pobratymcami), prawdopodobnie byłyby w stanie opanować planetę i udaremnić istnienie jakichkolwiek innych grup zwierząt.

Zresztą wszystko się jeszcze może zdarzyć. Naukowcy twierdzą, że epoka najwspanialszego rozkwitu jest jeszcze przed owadami. Na promieniowanie radioaktywne są na pewno bardziej odporne od człowieka.

Padło tu w kontekście owadów słowo „inteligencja” i to nie w przenośni. Owady bowiem to swoisty eksperyment ewolucyjny, który może się okazać boczny i donikąd prowadząca ścieżka. Ale nie musi.

Normalny tryb ewolucyjnego doskonalenia przebiega od jednokomórkowców, w których ta sama komórka wykonuje wszystkie potrzebne do życia czynności, po człowieka składającego się z miliardami wyspecjalizowanych komórek. Poszczególne ich grupy zajmują się odmiennymi procesami życiowymi: jedne tylko rozmnażaniem, inne wyłącznie myśleniem, jeszcze inne koncentrują się na odżywianiu całego organizmu. I tego typu specjalizację komórek znajdziemy wśród owadów. Natura zatrzymała się jednak, nim wyczerpała u nich wszelkie możliwości takiego rozwoju i postanowiła poeksperymentować ze... społecznym podziałem pracy. Pewne funkcje właściwe naszym pojedynczym narządom w owadzie – choćby u mrówek – zostały zlecone grupom wyspecjalizowanych owadów.

Ewolucja rządzi przypadkiem, nie świadomy cel, ale wszystko wygląda na to, że rozwój owadów „zmierza” do stanu, w którym część z nich będzie wątroba, część ręką, część mózgiem tego samego społeczeństwa – organizmu. Tyle, że przebiega ten proces niezmiernie powoli. Najstarsze owady kopalne pochodzą z okresu dewońskiego (ok. 400 mln lat temu). Królowały wtedy na lądzie, były zresztą większe od dzisiejszych.

Pierwsze owady były drapieżnikami – prawdopodobnie zjadały się wzajemnie. Rychło jednak poznały się na nich rośliny „skłaniając” do zapylania kwiatów. Dzisiaj sposób tej swoistej symbiozy rozszerzył.

Ale owady nigdy nie zapomniały o innych formach odżywiania. Kasające latem komary przypominają o tym co roku. Po co jednak obgadywać żyjących? Naukowcy np. uważają, że sprawcą podejrzanego szybkiego wymierania ssaków przed kilkudziesięciu milionami lat w Ameryce była starsza kuzynka muchy tse-tse.

Strasze tu trochę Czytelników, choć sam nie wierzę w wizję świata opanowanego przez owady. Ale stałe mam w pamięci, że uczeni od kilkudziesięciu lat poszukują skutecznego środka na... mrówki faraona. Bez rezultatu – może więc nie należy żartować z owadów?

SIGMA

\*) O archaicznych owadach i innych zwierzętach ciekawie pisze A. Trepka w niedawno wydanej przez „Śląsk” książce „Zwierzęta wychodzą z mórz”.

Tarnowski „Tameł” produkuje silniki, poszukiwane przez zagranicznych odbiorców, ale taki detal jak ucho (uchwyt) do silnika pochodzi z importu. Ten i podobne nonsensy irytują członków partii, którzy uważają, że można się z nimi uporać na miejscu.

Przykład, jakim posłużył się sekretarz KW PZPR w Tarnowie, tow. JAN SIUDAK, stanowił znakomite wprowadzenie do rozmowy o efektach partyjnej kampanii sprawozdawczo-wyborczej tarnowskich zakładach produkcyjnych.

### Przed II Krajową Konferencją Partyjną

## Z PASJĄ O SPRAWACH TRUDNYCH

— W przedstawionym przypadku — kontynuuje sekretarz KW — propozycja produkcji antyimportowej skierowana została do debickiego WUCH i tarnowskiego „Ponaru”. W sumie zgromadzono kilkadziesiąt tematów, które zaprezentowano ewentualnym kontrahentom podczas giełdy antyimportowej; zorganizowanej staraniem NOT.

— Tw. przeciętnemu śmiertelnikowi sprawa eksportu przemawia do wyobraźni, głównie wielkością liczb, określających jego wartość: bliższe mu, bardziej interesujące są dla nie-

go informacje o tym, co trafi na rynek krajowy.

— Ten temat został zasygnalizowany w dyskusji podczas zebrań i konferencji sprawozdawczo-wyborczych, ale wkrótce powróci i będzie kontynuowany w gronie uczestników konferencji samorządu robotniczego. Z programu działania wojewódzkiej organizacji partyjnej przed II Krajową Konferencją Partyjną, dla każdego zakładu wynika zadanie realizacji produkcji rynkowej, bądź współdziałania na rzecz jej uruchomienia. Każdy zakład ma bowiem różnorodne możli-

wości uczestniczenia w procesie zaopatrzenia rynku w poszukiwane artykuły, a celem działania organizacji partyjnych jest spowodowanie wykorzystania tych możliwości. I tak np. Fabryka Obrabiarek Specjalizowanych wyprodukuje 100—150 tys. nożyków do maszynek do mielenia mięsa, przyczyniając się do złagodzenia deficytu sięgającego w skali kraju — 450 tys. sztuk owych nożyków. Zakłady, które nie produkują bezpośrednio niczego na rynek, podejmują kooperacyjną produkcję pewnych detali czy oprzyrządowania, koniecznych do uruchomienia, bądź wzbogacenia produkcji rynkowej innych fabryk.

— Dążenie do rozwiązań antyimportowych i wzbogacenia rynku oznacza nie innego, jak poszukiwanie rezerw i poprawy efektywności produkcji.

— Oczywiście. Wszystko to generalnie łączy się ze sprawą uzyskania sukcesu w produkcji, jak to nazywam. Dla jednych zakładów (przemysł lekki, maszynowy) sukces oznacza jej maksymalizację, dla innych — szukanie wyjścia z sytuacji, spowodowanej ważnymi kłopotami surowcowymi czy transportowymi. Nie omijają one szczególnie naszej chemii i — co charakterystyczne — zakłady tej branży d-starczą przykładowo przemysłowych i udanych przedsięwzięć. Oto np. zakład tworzyw i farb w Pustkowie, borykający się od dłuższego czasu ze wspomnianymi trudnościami, dzięki śmiałym decyzjom, szybkemu i bardzo konstruktywnemu działaniu wzbogacił się o instalację do produkcji (antyimportowej) klejów dla przemysłu meblarskiego, co nie pozostało bez wpływu na plan produkcji, wyeliminowało groźbę zmniejszenia plac dla pracownik. Towarzystwo z debickiego „Stomilu” także umieli wybrać trafną alternatywę — wobec różnorodności otrzymywanego surowca dostrzegli wyjście z trudnej sytuacji, drogą zmian w technologii, recepturach itp., z uporem, konsekwentnie opanowując nową produkcją i dochodzą do planowanych mocy. Rzecz w tym, by każdy zakład miał w zanadrzu niezbedną alternatywę, po którą sięga się w przypadku, gdy z przyczyn niezawinionych trzeba dokonywać pewnych „przezwastawień” produkcji. Wynikiem tych

(DALSZY CIĄG NA STR. 5)

**STEFAN  
JANICKI**

Dyrektor najmłodszej szkoły sportowej w Polsce, noszącej imię Bohaterów Sąddeckich. Absolwent krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Karierę nauczycielską zaczynał w szkole wiejskiej. Przed kilku laty dojrzała w zespole pedagogów nowosądeckiej Szkoły Podstawowej nr 15 idea utworzenia szkoły sportowej ukierunkowanej na lekkoatletykę.



**MOTYWACJE**



— Pochodzę z pokolenia, któremu wojna zabrała dzieciństwo i pozbawiła je radości uprawiania sportu. W miarę, jak zdobywałem doświadczenia pedagogiczne, zacząłem dostrzegać ogromną szansę pracy wychowawczej prowadzonej na boisku, na piływni, w sali gimnastycznej. Mogę z czystym sumieniem powiedzieć, że nie mamy w naszej szkole młodzieży trudnej, choć pracujemy w środowisku podmiejskim. Po pierwsze dlatego, że nasi uczniowie mający kilkakrotnie więcej godzin wychowania fizycznego niż ich rówieśnicy w innych szkołach, spalają sporo energii w rywalizacji sportowej. Po drugie — udało się w ceremoniach szkolnych, w proces dydaktyczny — wprowadzić te elementy wynikające z imienia szkoły, które budzą dumę z bohaterstwa przeszłości Sąddeckich. Dzień wyzwolenia miasta jest oficjalnym świętem naszej szkoły. Spotkania z kombatanami ruchu oporu, którzy byli zresztą świetnymi sportowcami, przyrzeczenia harcerskie oraz zawody sportowe czynią z naszego szkolnego święta istotny element wychowania patriotycznego. Również w powszednim dniu dbamy nie tylko o to, by nasi uczniowie dobrze brali przysmak do boiska, lecz także, by byli przygotowani do pokonywania przeszłością trudniejszych, jakie nieście życie.

Motywelem głównym naszej pracy jest nie tyle przysporzenie Nowemu Sączowi mistrzów biegni, co raczej wychowanie ludzi samodzielnymi i zdyscyplinowanymi, zaradnymi i koleżeńskimi. Interesują nas oczywiście również rekordy i zwycięstwa, ale harmonijnie wkomponowane we wszechstronny rozwój młodych osobowości. Jest to okazanie tej idei przez sądeckie zakłady pracy, przez władze i rodziców. A także zauważalne pobudzenie ambicji naszych wychowanków.

Fot. ST. ŚMIERCIAK

Notował: ADAM OGORZALEK

W dzienniku pokładowym nie znalazł się — co zrozumiałe — ani jeden zapis, mówiący o długich i żmudnych przygotowaniach do wyprawy. Ot, choćby o podwodnych pracach, jakich wykonania podejmowali się pletwonurkowie, a które stały się głównym źródłem sfinansowania ekspedycji.

Wyprawa zaczęła się w momencie, gdy dźwigił „Pliszkę” z Wisły na wagon kolejowy, który miał powieźć łódź do Warny. Przy tej sposobności przysłowiowa „czarna robota” trafiła się Szyplulińskiemu — on musiał się zanurzyć, by założyć linę pod kadłubem. Pech chciał, że załadunek odbywał się w miejscu, gdzie do Wisły wpływają ścieki...

— Wyszliśmy z Warny, w dużym strachu — opowiada Stanisław Tlalka, któremu przypadła funkcja kapitana. Miejsce w marynarce nie wróżyło nam spokojnego życia. Twierdzili, że łódź za mała, za słaba i na takiej fali, jak na Morzu Czarnym szlag ją trafi. Był taki, który chciał przyjąć zakład, iż „Pliszka” nie wytrzyma „czwórki”. Jedynym rozsądnym gościem był facet z bułgarskiego ołowianka; pokławił głową i powiedział: nie martwiecie się, nasi pływają tu na otwartych lodziach.

— Morze Czarne — uzupełnia Mosiejczuk — charakteryzuje się szybkimi zmianami warunków naukowych. W ciągu pół godziny siła wiatru potrafi się zwiększyć z 2 do 4 stopni w skali Beauforta. Fala „rośnie” z 0,75 do 2 metrów.

Duża, boczna fala, wyższa od łodzi „złapała” ich koło Nos Emine, u wejścia do zatoki Burgas. Przechyli dochodzący do 20 st. Jak wspominała, fala zmieniała się od dwójki do czwórki. Trudno było sterować — tu każde uderzenie fali trzeba skontrolować, kompas kiwa się na wszystkie strony, łódź schodzi z kursu. Przechyli fatalną noc, wreszcie po dokonaniu zwrotu, z falą od rufy, wyszli na wysokość portu Neseber.

Zalaganci okazali się spokojniejsi od... kapitana. Nic to, że w momencie przechodzenia przez kambuz do sterówki miotano łodzią bardzo silnie, wpaść między zbiornik a kuchnię i nie mógł się pozbierać. — Im było łatwiej — mówi Tlalka — ja kierowałem przebudową łodzi, wiedziałem gdzie ma słabe punkty,

# WRÓŻYLI IM KIEPSKI KONIEC...

**KRYPTONIM WYPRAWY: „LITORAL 77”. ORGANIZATOR:** Sekcja Pletwonurków Yacht Clubu LOK w Krakowie, przy współudziale Klubu Pletwonurków LOK Hutny im. Lenina. **PATRONAT:** Zarząd Główny LOK, Zakład Archeologii Śródmiejskiej UJ, Ośrodek TV w Krakowie i nasz Redakcja CEL WYPRAWY: przyrządek do posmania tajemnic wód, okalających nasze lądy, wykonanie filmów podwodnych i reportażi oraz badań i dokumentacji fotograficzno-filmowej o zatopionych obiektach archeologicznych dawnych kultur basenu Morza Egejskiego. **UCZESTNICY:** Jerzy Mosiejczuk (kierownik wyprawy), Zbigniew Szypluliński, Andrzej Chmura, Włodzimierz Kuncowicz, Władysław Pawlus — instruktorzy nurkowania, Stanisław Tlalka (kierownik techniczny wyprawy), Stanisław Sikora — mechanicy sprzętu, Maciej Szumowski, Tadeusz Metz, Marian Bołowski — ekipa TV plus Janusz Förchegott — kierowca samochodu. **CHARAKTERYSTYKA ŁODZI:** jacht motorowy „Pliszka”, długość — 10,5 m, szerokość — 2,60 m, zanurzenie — 60 cm, silnik KM (rodem z Andrychowa), szybkość łodzi z pełnym obciążeniem — 8 węzłów. **CZAS TRWANIA WYPRAWY:** 85 dni od wyjazdu z Krakowa do powrotu, z tego 64 dni w morzu. „Pliszka” przepłynęła 1691 mil morskich, zawiązując do 20 portów. **PLON WYPRAWY:** 9 tys. m filmów kolorowych, wykonanych na trasie i pod wodą, 500 prześrodków i barwnych zdjęć dla Zakładu Archeologii Śródmiejskiej UJ, ok. 150 godzin nurkowania, z zejściem do głębokości 70 m.

gdzie może trzasnąć. Gdyby nastąpiła awaria techniczna, dyboby to mogą osobistą kłeszką. Dreczyła mnie niepewność, uciążliwa nasłuchiwałem, patrzyłem, pełen napięcia, a potem przyszło rozluźnienie — że wszystko się kręci, nie nie urywa...

I w tym miejscu relacji, na zasadzie wtrętu, przyszło wystąpić opowieści o dość niezwykłych losach małej „Pliszki”.

Została zbudowana w 1949 r. w Krakowskiej Stoczni Rzecznej jako łódź patrolowa. W 1972 r. stała się własnością Yacht Clubu LOK, w na-

grodzie za wykonanie przez pletwonurków prac podwodnych przy budowie zapory w Tresnej. Członkowie sekcji pletwonurków w tymże roku wyprawił się łodzią na Mazury, skąd nie wrócił o własnych siłach; w Sandomierzu rozleciał się silnik. Z nowym silnikiem, andrychowskiej produkcji, w wersji trakcyjnej popłynął — tym razem z powodzeniem — na Mazury. W 1976 r. nosił się z zamysłem wyruszenia kanałami do Marsylii, ale ten upadł z chwilą narodzenia się projektu wyprawy na Morze Egejskie — „LITORAL 77”. Nim do niej došlo, w Krakowskiej Stoczni Rze-

cznej „Pliszkę” poddano odpowiedniej modernizacji i przebudowie. Zabudowany został kokpit, dzięki czemu łódź zyskała kambuz i sterówkę. Wyposażono ją w stępek przeciwprzechyłowy. Pracami wykończono malowanie, wyposażeniem zajęli się sami uczestnicy wyprawy. Wyposażenie nawigacyjne, sprzęt bezpieczeństwa — m. in. radiotelefon i ratunkowy zestaw flag itp. — skompletowali, czerpiąc z wypracowanych funduszy. Decydowali się na wyprawę sensu strictly piracką — jak dosadnie określa to Tadeusz Metz. Piracką w tym sensie, że łódź nie była konstruowana do pływania po morzach, przeto kwestia jak zda egzamin, czy wytrzyma — stanowiła wielką niewiadomą. — A potem ten facet w Warnie, który prorokował nam, że się utopimy. To mnie meczyło, a wszystko skończyło się przyjemnym rozczarowaniem — wyznaje Tlalka.

— Patrzyli na nas jak na żabę — wtrąca Mosiejczuk. Patrzyli ci, z supernowoczesnych i superkomfortowych jachtów, w sąsiedztwie których przyszło „Pliszce” kotwiczyć w Warnie, Neseberze i Burgasie. — Gdy wylaziliśmy z łódki piąty, szósty załogant, ci „milionerzy” jak ich nazywaliśmy, traciłi rachube. I proszę sobie wyobrazić, aż 14 razy chcieli naszą łódkę kupić...

Spisał: (zg)

Podobno od zwierząt różni się świadomością własnej śmiertelności. Zwierzę nie wie, że umrze — my z koniecznością śmierci jesteśmy oszajani prawie od urodzenia. Toteż marzenie o nieśmiertelności jest równie stare jak człowiek.

Opierając się na artykułach francuskiego tygodnika „Paris-Match” chcemy zapoznać Czytelników z obecnym stanem badań nad przyczynami i możliwościami przeciwdziałania starzeniu się. Przedłużać młodość — czyż to nie pierwszy krok do nieśmiertelności?

**WĄTPLIWE RECEPTY  
NA DŁUGOWIECZNOŚĆ**

Przeciętny człowiek żyje siedemdziesiąt parę lat. Ale 172-letni Misłimow z Azerbejdżanu od stu lat pielęgnuje sam swój sad, a 140-letni José Toledo z Ekwadoru okopuje grządkii w ogródku. „Fantastycznie” — krzywo mieszczuch po czterdziestce narzekając na nadciśnienie i z przejęciem czytując w popularnych magazynach „gwarantowane” recepty na długowieczność. Według prasy długie życie ma zapewnić mu spożywanie dużych ilości miodu, jogurtu, czosnku, jedzenie otrebów, powstrzymanie się od spożywania alkoholu, od palenia papierosów. Skończyć ma też kawa, silne wzniesienia. Pomagać — codzienny wysiłek fizyczny, życie na wsi i to na terenach położonych wysoko nad poziomem morza.

Recepty te, choć powszechnie znane, dość rzadko bywają stosowane. Ironiści przypominają pewnego Irlandczyka, nałogowego alkoholika, który zmarł w wieku 120 lat. Na grobie kazał wykonać sobie napis: „Whisky zmieniła tak okrutnie mój wygląd, że nawet śmierć się przeraziła”.

**DŁUGOWIECZNOŚĆ  
JEST DZIEDZICZNA**

Chcąc zweryfikować wartość potencjalnych recept na długowieczność przeprowadzono

# LEKARSTWO NA STAROŚĆ?

przed kilku laty na całym świecie ankietę wśród najstarszych mieszkańców globu. Okazało się, że 88 proc. z nich pali lub dopiero niedawno rzuciła się z tytoniem, że większość lubi kawę, nie odmawiają też sobie kieliszka od czasu do czasu. Z tysiąca stulatków ankietowanych w USA połowa zamieszkuje wielkie aglomeracje, wysoko zurbanizowane tereny.

W sumie okazało się, że żadna z potencjalnych recept nie gwarantuje dożycia stu lat. Między długowiecznymi wykryto tylko jedną cechę wspólną: większość posiadała przodków, którzy dożyli sędziwego wieku. Czyżby więc jedyną receptą na dożycie zaawansowanych lat było otrzymanie w spadku genetycznym po rodzicach predyspozycji do długowieczności?

**ŚMIERĆ ZAPISANO  
W KODZIE GENETYCZNYM?**

Jedna z teorii, często podważana zresztą, twierdzi, że starzenie się i śmierć są zapro-

gramowane w naszym kodzie genetycznym. W 1980 r. amerykański biolog Leonard Hayflick pracujący nad kulturami komórek zaobserwował, że po rozmnożeniu się określonej ilości razy kultury giną — tak jakby otrzymywały nagłe rozkaz umarcia. Powód umierania kultur badanych przez Hayflicka nie jest znany — warunki ich bytowania nie ulegały przecież zmianie. Toteż powodem — twierdzi uczoney — musi być wyczerpanie utrwalonego w genach programu życiowego komórek. Hayflick przyrównuje nasze życie do filmu utrwalonego na taśmie; toczy się, dopóki jest taśma. Jakiś rodzaj napisu „koniec”, określającego kres filmu, widnieje również w programie genetycznym komórki.

**SUMOWANIE SIĘ BŁĘDÓW**

Inną interpretację obserwacji Hayflicka (a więc i procesu starzenia i umierania) podaje londyński uczoney dr Robin Holliday: śmierć komórki jest wynikiem narastania i sumowania się błędów. Proteiny wytwarzane w

młodych komórkach są zdrowe, ale z biegiem lat ulegają różnym modyfikacjom i zatracają zdolność funkcjonowania. Im więc starsza komórka, tym gorszej jakości proteiny wytwarza. Procesy komórkowe są zapisane w kodzie genetycznym, więc i według tej teorii śmierć i starość jest „dziedziczna”.

Opierając się na tej hipotezie dr. John Heller (USA) proponuje, by pobierać od człowieka w młodości jego DNA (związek magazynujący informacje genetyczne) i przechowywać 20—30 lat w temperaturze minus 270 st. C. Kiedy pojawią się pierwsze objawy starzenia, świadczące o degeneracji procesów komórkowych, należy wszczepić przechowywany, zdrowy DNA. Zastąpi on „zniszczony” (zużyty) program produkcji protein i utrwali młodość.

W tym — genialnym w swej prostocie — pomysle największym problemem jest wynealenie sposobu takiego wszczepienia DNA, by dotarł on do jądra komórki. Ale Heller uważa, że rozwiązanie tego problemu jest bliższe niż się na ogół sądzi. Z pomocą zaś mają nam przyjść nasi śmiertelni wrogowie — wirusy.

Kiedy chorobotwórcy wirus dostaje się do organizmu, atakuje komórki wchodząc do ich wnętrza. Dr Heller chce więc zastosować manewr „konia trojańskiego”. W tym celu należy „otworzyć” wirusa i zastąpić jego DNA innym, ludzkim DNA lub RNA. Teoretycznie taka operacja jest już możliwa. Tym bardziej, że wiemy jak następnie pokierować wirusem, by z naszym DNA trafił w pożądane miejsce. Nie znamy jednak wszystkich konsekwencji tej manipulacji.

Pomysł ma jeszcze inne słabe punkty — nie wiemy w końcu, czy starzenie się i śmierć są rzeczywiście zapisane w kodzie genetycznym. Gdyby tak było, zmieszanie w komórce starego, zdegenerowanego DNA musi w niej pozostać, bo nie mamy sposobu jego usunięcia z „młodym” DNA przez 20 lat przechowywaniem w chłodni — prowadziłoby do efektywnego przedłużenia życia ludzkiego.

(opr. MS-AW)



Fot. Archiwum

Poruszony w ub. tygodniu temat, dotyczący problemów wychowywania w rodzinie pozbawionej ojca, kontynuują dziś psychologowie z Woj. Poradni Wychowawczo-Zawodowej w Krakowie

**mgr mgr HALINA MUDYŃ  
i JERZY NIENIEWSKI**

przedstawiając powikłania i trudności, jakie wynikają stąd dla dzieci również w ich późniejszym, dorosłym już życiu.

Jerzy Nieniewski: — Przykład na jaki się powołam, może wydać się nieco jaskrawym, niemniej powtarza się on w wielu innych bardziej zlagodzonych wersjach.

Był to 25-letni mężczyzna, żonaty, po studiach wyższych, jednodzietny. Wychowywany przez matkę, ojciec opuścił rodzinę, gdy syn miał 2 lata. Dzieciństwo, okres dorastania, późniejsza młodość, tworzą obraz raczej przeciętnej, pozbawiony jakichś szczególnie krytycznych momentów. Rysem dominującym jest tu przywiązanie, ścisła więź uczuciowa z matką. Drugą, równie wyrazistą linię znacząca dopiero małżeństwo. Ono też przynosi nieoczekiwany zmianę. Jest małżeństwem z miłości. Młody mężczyzna nie umie się w nim jednak odnaleźć. Doświadczając, jakich mu dostarcza, przerażającą jego dojrzałość, samodzielność psychiczną. Z każdym zmartwieniem, najdroższym nawet problemem, przychodzi więc nadal do matki, słucha jej rad, wskazówek, opinii. Równocześnie narasta w nim niepewność, dominujące poczucie niemożności własnego zdania. Nerwiczące świadomość ciągłej konieczności wyboru między stano-

wiskiem matki a żony, stałe podleganie tym krzyżującym się wpływom. Nawiązując znajomości pozamałżeńskie. Są zawsze krótkotrwałe, ale uczuciowo silnie przeżywane. Szuka w nich dla siebie akceptacji jako mężczyzny. Sądzi, że te epizodyczne kontakty z innymi kobietami pomogą mu odnaleźć się, uzyskać potwierdzenie tych cech, których niemożność ujawnienia w otoczeniu najbliższej rodziny działa na niego tak deprymująco. Nie znajduje jednak pożądanego satysfakcji. Z rozczarowań zwierza się nie tylko żonie, matce również. Ta gani go, strofuje, „nie wypuszcza z ręki” — on zaś nie może się uwolnić od nawyku, od nakazu odwoływania się do jej autorytetu, rad i pomocy.

Do zjawisk typowych, powtarzających się, należy też tzw. spotęgowana miłość do syna. Matka w uczuciach macierzyńskich szuka wówczas często rekompensaty, ujęcia dla emocji, dla przeżyć jakich nie może doznać wiodąc życie samotnej kobiety. Syn więc staje się jedynym celem, racją jej życia — przedmiotem adoracji, nadmiernej troskliwości i opieki. Dopóki jest dzieckiem, małym chłopcem, nie czuje ciężaru tej miłości, poddaje się jej z ochotą. Później jednak na ogólnieśmiałość trudno mu się już z niej wyzwolić. Próby usamodzielnienia się rodzą poczucie winy, lęku przed osamotnieniem matki, przesteru odpowiedzialności za to co się z nią stanie, za jej odczucia i reakcje. Na tym też dochodzi nie raz do ogromnych zawilości, skomplikowań psychiczno-emocjonalnych. Tu jest miejsce i na egocentryzm, nadwrażliwość, pobudliwość nerwową, nieumiejętność znalezienia

wyścia, podjęcia stanowczych decyzji, sprzeciwienia się wymaganiom matki. Tu jest też miejsce na oziębłość i obojętność wobec wszystkiego, co wykracza poza granice tego najważniejszego, jedynego mikroświata, jaki tworzą we dwoje — on i matka.

Halina Mudyń: — To co narzuca się jako obserwacja naczelna, jako cecha nieomal wspólna zachowaniu, postawie córki wychowywanych bez ojca — to przede wszystkim nieumiejętność nawiązania kontaktów z otoczeniem męskim. Nie idzie tu tylko o ich związki z mężczyznami w wieku dorosłym i nie tylko o związki erotyczno-seksualne. Zahamowania objawiają się bowiem już bardzo wczesnie i również na gruncie, zdawałoby się, emocjonalnie raczej obojętnym. Utrudniają one na przykład obcowanie z chłopcami na placówkach koleżeńskich w szkole i poza nią, w grupach towarzyskich i w wielu innych okolicznościach, jakie następcza życie uznawskie. Już wówczas nie umieją się zachować w obecności chłopców, nie wiedzą o czym z nimi rozmawiać. Są też niezmiernie wobec nich wymagające i krytyczne. Uważają ich na ich wady, śmiešność, brak. Mówią, że chłopcy są głupi, nieinteresujący itd.

Typowa postawa odrzucająca. Z czego wynika? Okazuje się, że nie wyłącznie sam fakt nieobecności ojca wywołał te zahamowania i urazy. Bardzo często bowiem w grę wchodzi dodatkowy czynnik: stosunek matki do męża, który opuścił ją i dziecko. Stosunek zdecydowanie negatywny, oskarżający. Utrwała się obraz ojca widzianego w barwach jedynie czarnych: człowieka wy-

zbytego odpowiedzialności, lekkoducha, ojca, który skrzywdził matkę, skazał ją na samotne borykanie się z życiem, człowieka, który nie zważał się porzucić własnego dziecka itd. itd. Miłość, przywiązanie do matki — tej, która pozostała, która się poświęciła — każde głęboko wierzyć, że ten obraz jest prawdziwy z najprawdziwszych, każde też sądzić, że mężczyźni „potrafią być własnie tacy”. Podzielany z matką zawód, żal i niechęć w wielu wypadkach przenosi się więc na własne otoczenie, na kolegów, znajomych. Budzi nieufność, lęk, przekonanie, że los matki jest pewnego rodzaju regułą i może się powtórzyć w jej własnym życiu...

Tak, owszem, myślą i o własnym małżeństwie, ale postać męża jest na ogół niesłychanie wyidealizowana i jest to w gruncie rzeczy poszukiwanie człowieka, który dałby stu procentowe gwarancje szczęścia i trwałości związku. Najniebezpieczniejsze w tych postawach jest to, że są to wymagania wyłącznie jednostronne, stawiane tylko przyszłemu partnerowi. Dziewczęta te nie zastanawiają się, nie widzą, nie dochodzą, co w postępowaniu matki mogło zaważyć na tym, że ojciec je porzucił. I wskutek tego też nie umieją znaleźć dla siebie własnego wzoru jako przyszłych żon — partnerek.

Notowała: MARIA SZELINGOWSKA

# MATCZYNE WYCHOWYWANIE

(DALSZY CIĄG ZE STR. 3)

działan jest wysoka dynamika produkcji rynkowej, której zadania planowane na rok 1977 zostały przez załogi tarnowskich zakładów wykonane z pewnym wyprzedzeniem.

— I znów — posłusznie się trzymam — wszystko w ostatecznym rachunku zależy od ludzi, od ich przedsiębiorczości, zaangażowania, stosunku do macierzystego zakładu, do powierzonych obowiązków...

— Także od atmosfery i więzi, jakie łączą uczestników procesu produkcyjnego. Ale nie tylko od stosunku w pionie: zwierzchnik-podwładny, lecz w równym stopniu od tego, jak odnoszą się do siebie współpracownicy. Mówili towarzysze, że w codziennych kontaktach przy pracy uwewnętrzniają się jeszcze przejawy nieżyczliwości, braku wzajemnej pomocy.

I w tym sensie podnoszono w dyskusjach kwestię warunków pracy. Łącząc się z nią dojazd do zakładów. Spóźnienia, które urosły do rangi problemu, wynikają z niezadawalającego funkcjonowania komunikacji. W II i III kwartał br. badano spóźnienia pociągów osobowych, którymi dojeżdżają tysiące pracowników. Średnie spóźnienie nie spadało poniżej 20 min., maksymalnie przekracza 40 min. Łatwo obliczyć straty czasu pracy, spowodowane spóźnieniami.

— W dotychczasowej rozmowie nie wyszliśmy poza krąg spraw i problemów, bezpośrednio związanych z zakładami produkcyjnymi.

— Tematem za fabrycznej bramy była komunikacja. A także zaopatrzenie rynku. Krytyka nie dotyczyła braków w ogóle, lecz tych, które wynikają z indolencji i niefrasobliwości ludzi odpowiedzialnych za rozprzedaż masy towarowej. Wreszcie — mieszkaniowa. Dyskutanci, podnosząc ten problem, nie sygnalizowali jedynie potrzeb, lecz doszukiwali się możliwości rozwiązań przy u-

## Przed II Krajową Konferencją Partyjną

# Z PASJĄ O SPRAWACH TRUDNYCH

dziale zakładów produkcyjnych, m. in. poprzez uspołecznienie formy budownictwa indywidualnego.

Wśród samych pracowników budownictwa odczuwa się pewne przygnębienie, spowodowane faktem, że plan budowy mieszkań jest wykonywany z bardzo poważnymi kłopotami. Złożyły się na to zarówno przyczyny niezależne od załóg; nierytmiczne dostawy materiałów, kiepska jakość stolarki budowlanej itp. jak również czynniki, które obciążają przedsiębiorstwo: przejawy marnotrawstwa, niski poziom dyscypliny, zła organizacja i niezadawalająca troska o warunki pracy załóg. Nie zawsze jeszcze zadowoleni jesteśmy z pracy partyjnej wśród budowlanych. Konieczne jest dostosowanie metod partyjnego działania do specyfiki, trudnej przecież pracy w budownictwie. Dotyczy to również handlu i transportu.

— To ostatnie stwierdzenie dopowiedziało nas do tematu pracy wewnątrzpartyjnej.

— Sytuacja w organizacjach partyjnych napawa optymizmem. Wynika on ze sposobu, w jaki towarzysze mówią i jak traktują sprawy trudne, z twórczej pasją, z ludzkiego sposobu wyrażania ambicji. Z tego, jak pojmują rolę organizacji partyjnej i członka partii, z troski o ilościowy i jakościowy rozwój partii. Nie wymaga komentarza fakt, że podczas każdej konferencji bardzo uroczysto otrzymywało legitymacje po kilkudziesięciu kandydatów i członków partii.

Organizacje partyjne naszego województwa mają prawo do dumy. Nasza wojewódzka organizacja idzie bowiem na II Krajową Konferencję Partyjną z poważnymi dokonaniami. Składają się na nie: przekroczenie zadań planowych w produkcji przemysłowej i osiągnięcie wysokiej dynamiki w produkcji rynkowej oraz eksportowej, pozytywne tendencje rozwojowe w tarnowskim rolnictwie, dalsza poprawa warunków socjalno-bytowych, a przede wszystkim świadomość siły i skuteczności działania, nabyta w trakcie przezwyciężania trudności.

Przyjęte programy działania są bardzo konkretne, dotyczą zarówno pracy partyjnej, u mocnienia i rozbudowy organizacji zakładowych, określonych poczyni na rzecz eksportu i produkcji rynkowej, efektywności produkcji itp. O dużej dojrzałości i poczuciu odpowiedzialności można mówić na przykładzie tarnowskiego „Ponaru”, Zakładów Azotowych, debickiego „Stomilu”, bocheńskiej huty, Zakładu Urządzeń Chłodniczych w Bochni i wielu, wielu innych.

Wszystko to stanowi część dorobku tarnowskiej organizacji partyjnej w okresie poprzedzającym II Krajową Konferencję PZPR.

— Dziękuję za rozmowę.

ZBIGNIEW GUZOWSKI



## POLEGŁYM WINNIŚMY PAMIĘĆ

W Nowym Sączu obok Domu Kolejarskiego przy al. Wolności, w sąsiedztwie starego cmentarza, znajduje się pomnik pomordowanych w okresie okupacji. Tam też złożone są prochy Strzelców Podhalańskich poległych pod Narwią. Przy al. Wolności, wiodącej do pomnika, znajdują się oszklone tablice, zawierające nazwiska rozstrzelanych przez okupantę patriotów, harcerzy, zakładników, konspiratorów. Tablice te wykonane są na kartonie, wprowadzono oszklone, ale podniszczone zaciekami wodnymi. A przecież są to nazwiska bohaterów Sądeckich, męczenników, którzy zginęli w walce o wolność Ojczyzny. Uważam, że tablice upamiętniające te nazwiska winny być wykonane z trwałszego materiału. Mogłoby zająć się tym ZBoWiD, można by solidnie tablice ufundować ze składek społeczeństwa. Bo poległym winniśmy pamięć.

RYSZARD POŁOWIEC  
Nowy Sącz  
ul. Siemkiewicza 11/8

## INCYDENT

### CZY „NORMALKA”?

M. X. 77 r. kupiłem telewizor typu T-5181. Po 12 dniach eksploatacji nastąpiła awaria. 23. XI. 77 r. zgłosiłem uszkodzenie w punkcie usługowym G.S. Skala. Oświadczyli mi, że telewizor zostanie naprawiony w ciągu 14 dni, u mnie w domu. 26. XI. 77 przyjechał mechanik, po zbadaniu aparatu stwierdził, że musi go zabrać do punktu usługowego, a za 3 dni wyreperowany zostanie dostarczony mi z porowaniem.

Kiedy po 10 dniach zgłosiłem się w punkcie GS w Skale, oświadczyli mi, że takiego telewizora w punkcie nie ma. Dopiero kiedy kierownik punktu telefonował do technika, który zabrał telewizor (mieszka w Krakowie), okazało się, że aparat jest u niego w domu. Zapewniono więc mnie solemnnie, że telewizor zostanie natychmiast naprawiony i dostarczony.

14. XII. 77 ponownie zgłosiłem się w punkcie, gdzie dowiedziałem się, że brakuje zastępczej części ( tranzystor). Gdy będą ją mieć, aparat zaraz naprawią i dostarczą...

23. XII. 77 interwencją w WZiR w Krakowie. Zostałem przyjęty przez kierownika działu jakobowego i usługu, któremu przedstawiłem sprawę. Kierownik dał mi pismo do punktu w Skale z poleceniem wydania telewizora zastępczego. Z treści wynikało również, że brakuje części smajdującej się w magazynie, tylko jeżeli nikt się o nie nie upomina. W następnym dniu w Skale oświadczyli mi, że zastępczego telewizora nie posiadają...

Scanowana Redakcją Wydziałem 10.600 zł na kupno aparatu, minęło 35 dni od złożenia uszkodzenia, nie mam ani telewizora, ani pieniędzy. Ciekawość mnie, czy mój przypadek jest odosobniony, czy też jest to „normalny” sposób, w jaki punkt usługowy w Skale traktuje swoich klientów?

EUGENIUSZ GUT  
Sulechowa 1 nr 52

## ECHA NASZYCH INTERWENCJI

### „PORZĄDKI NAD POPRADEM”

W związku z artykułem red. Krzysztofa Deboesa „Porządki nad Popradem”, zamieszczonym w „GP” z 12-18 listopada 1977 r. Wydział Zarządu i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu informuje, że obecnie jest opracowywany projekt zmiany zasięgu działania poszczególnych zespołów opieki zdrowotnej w województwie nowosądeckim. W programie tym uwzględniono również włączenie Piawiczyńskiego do obwodu szpitala wojewódzkiego w Nowym Sączu. Projekt zostanie przedłożony do akceptacji wojewoście nowosądeckiemu i po jego zatwierdzeniu nowe granice zespołów opieki zdrowotnej zostaną wprowadzone w pierwszym kwartale 1978 r.

Dyrektor Wydziału  
dr med. ALFRED JAKUBOWSKI

Stary rok się skończył; czas podsumować. Czy zestaw filmów, które zobaczyliśmy, był tak wartościowy, jak aktualny poziom kina światowego? Czy był wystarczająco atrakcyjny? I na ile złołe z interesujących problemów odbijały się w nim „jak w zwierciadle” (co było — i jest — hasłem przedstawionych przez mnie spostrzeżeń o filmie)?

Na pierwsze pytanie trzeba odpowiedzieć: nie. Na drugie także — raczej nie. O ile tempo sprowadzania ciekawych filmów zagranicznych niewątpliwie się poprawiło, o tyle system kwalifikowania tych filmów cierpi na przewlekłą chorobę i obecnie nie może zadowalać ani tych, którzy myślą serio o filmie jako nośniku wartości kulturalnych i artystycznych, ani tych, którzy rozumieją jego znaczenie jako środka przenoszenia nowych myśli i propagowania idei, ani wreszcie tych, którzy uznają w nim najlepszą rozrywkę. Jeszcze gorzej jest z rozpowszechnianiem (spora część cennych filmów praktycznie w ogóle nie dociera do widzów), ale to już temat oddzielny. Co do systemu importowania natomiast, to błędem głównym są w nim zupełnie przestarzałe kryteria doboru (powoduje to zakupywanie na polskie ekrany zupełnie bezwartościwych francuskich i włoskich, rzekomo rozrywkowych, ale nie podobaających

ny bohater nawet fizycznie charakteryzowany jest na Zbawiciela z ikony, oprócz Judasza występuje jeszcze Piłat, choć ten gra rolę podrzędną) i w okrutnej dobitności narracji. Nie do wiary, że autorka WNIĘBOWSTAPLENIA jest młoda, delikatna kobieta; nie do wiary, że właśnie ona potrafiła wyrazić na ekranie czysto Hemingwayowską, dotykającą fizyczność męskiego wysiłku. Myślę tu o pierwsze części filmu, gdy w trzaskającym mrozie dwaj partyzanci wędrują po zaopatrzonym dla ginącego oddziału. Już te sekwencje pod każdym względem — zdjęcia, montaż, użycie dźwięku — należą do kina wielkiego formatu.

Iłja Awierbach jest dziś czołowym chyba intelektualistą kina radzieckiego, a jego CUDZE LISTY — czołowym filmem nurtu porównań tradycyjnych zasad kształtowania socjalistycznych postaw człowieka z rzeczywistym obrazem tych postaw w życiu prywatnym, nurtu, odbijającego sprze-

różne rodzaje szaleństwa — od chwilowego odurzenia do trwałego wyłączenia się psychicznego? Wstrząsający film.

NIEDOKONCZONY UTWÓR NA PIANOLE wysunął Nikitę Michalkowa na miejsce w czołowej kina radzieckiego, które wcześniej osiągnął jego starszy brat, Andriej Michalkow-Konczalowski. Film powstał z mieszanką Czechosłowackich wątków (głównie z „Piatonowa”) i jest absolutną rewelacją: tak spraportowany scenariusz niemalże przewyższa oryginały autora „Trzech siostr”. Piękna forma, znakomita psychologia, styl, atmosfera i aktorstwo to jeszcze nie wszystko: mamy tu spożerzenie historyzoficzne na środowisko, które zazwyczaj przedstawiał Czechow, mamy sumę ocen ginącej klasy uprzywilejowanej w carskiej Rosji, a dodatkowo jeszcze panoramę sytuacji duchowej niewydarzonych inteligentów w sytuacji „ogólnej niemożności”. Dzieło nadzwyczaj przelikle.

KRONIKA LAT POŻOGI. Wspaniały epos kina algierskiego, pokazujący historię narodu przed wybuchem rewolucji wyzwoleniczej poprzez losy rodziny z pustynnej osady, zmuszonej do emigracji do miasta. Można powiedzieć — dla tamtego narodu w pewnym sensie odpowiednik POLSKICH DROG. Nieoczekiwany jest poziom techniczny i panoramienna efektywność tego filmu, tradycyjnego w środkach, ale wyjątkowo mocnego w oddziaływaniu.

## FILM

# REPERTUAR 77: CO DOBREGO?

się prawie nikomu) bądź słabe rozeznanie tego, co naprawdę dobre w takich kinematografiach, jak japońska czy amerykańska (polowa sprowadzanych stamtąd filmów należy do drugorzędnych lub jeszcze gorszych, podczas gdy pominięte zostają dzieła z czołówki). Wszystko tonie w półśrodkach, zamiast przybliżyć się do jednego zdrowego rozwiązania: więcej filmów bardzo widowiskowych i więcej filmów niekoniecznie efektownych, ale cennych artystycznie, mniej natomiast repertuarowej waty, na której w kinie traci się tylko czas.

Rok 1977 przyniósł dalsze pogorszenie tej sytuacji, co tym bardziej możemy odczuwać w Krakowie, dyskriminyowanym w dziedzinie filmowych imprez kulturalnych (patrz choćby okrojone „Konfrontacje”). Szczególnym jednak zbiegiem okoliczności, w ostatnim okresie niedoskonałości całego repertuaru nietypowo znalazła kontrapunkt w grupie tych filmów, które stanowią czołówkę. Wartościując zestaw minionego roku stwierdzam, że znalazło się w nim aż 10 filmów świetnych, filmów, mówiących bardzo wiele o tematach ważnych bądź aktualnych i obejmujących nader szeroki krąg problemów. Myślę, że dzieła te są — powinny być — nieobce każdemu szanującemu się amatorowi kina. Krótko więc o każdym z nich.

Czołowe miejsce przynajmniej bez wahania WNIĘBOWSTAPLENIU Lariśy Szepitko: to najczystszy i najodważniejszy moralitet ekranowy lat ostatnich. Najodważniejszy, bo w przeciwstawieniu etycznym zdrady dla ocalenia życia i heroicznej śmierci nie odwołuje się do żadnego ze sztafardowych hasel i nie wspomaga ogólnymi racjami historycznymi: konfrontacja dotyczy tylko dwóch ludzi, dwóch pojmaniach przez wroga partyzantów, gdzieś na zapadłej białoruskiej zima roku 1942. Postawić przed widzem taki wybór i siłą artystycznego przekazu przekonać go do racji człowieka, który wybiera śmierć — to zadanie niezwykle trudne; pokazać zdradzie jako człowieka odważnego i dobrego, lecz słabego, pozwolić mu na wyłożenie swojej wielkiej racji, że walczyć nadal z wrogiem może tylko ten, kto go chwilowo oszuka i przeżyje — to wyraz wielkiej uczuciowości artystycznej. Tak pomyślane dzieło, odmienne układem od innych na ten temat w kinie radzieckim, udało się wyjątkowo. Jego oddmienność wyraża się zresztą w dwóch jeszcze innych cechach: w stylizacji biblijnej (głównie

czności między zbyt modelowym widzeniem moralności obywatela naszego ustroju a praktyką bieżącą, która przypomina, że modelowe społeczeństwo to dopiero cel przyszłości. Bogactwo myślowe CUDZYCH LISTÓW jest imponujące, a główne tezy tego filmu uznają za jedne z dziś najważniejszych: przedstawiona tu bohaterka, kilkunastoletnia dziewczyna, która agresywnie rozpoczyna się w życiu lokalem, szermując pryncypialnymi zasadami, usabia wielkie niebezpieczeństwo wypaczenia ocen w sytuacji, gdy za dobre przyjmuje się to, co hałaśliwie, gdy nie zauważa się tych, o których świadczy tylko cicha praca. Awierbach przypomina: musimy uważać, by jednostki ekspansywne, biologicznie silne, dążące do przywództwa nie zdominowały innych tylko dlatego, że przywaładzą będą otoczenie argumentami racji nadzędnych, kierowania się dyrektywami oficjalnych teorii. Socjalizm nie może być bardziej „prawdopodobny” i „moralny”, niż „humanistyczny”. Liczy się prawda, a nie łatwe hasła.

Trzecim filmem roku są SZACOWNI NIEBOSZCZYCY Francesca Rossiego, znakomicie zrealizowany obraz sensacyjnej i wielkiej wagi dramat o tym, jak się robi morderstwa polityczne: komu na tym zależy, jakich środków używa, w jaki sposób prowokacja chce się sklonić społeczeństwo do wystąpienia. Gdzie toczy się akcja, autorzy powiedziec nie chcą, twierdząc, że uczynili uogólnienie; naprawdę jednak chodzi o Włochy, gdzie rozwój wypadków skłania prawicę do próby zamachu stanu i wprowadzenia rządów policyjnych.

LOKATOR. Nie ma filmu Polańskiego, który podobałby się wszystkim; ten został przyjęty z ostrą niechęcią we Francji. Łatwo zgodzić, dlaczego: Polański jadownicie odmawiał mieszczan, zasiadających kamienie paryską. Wydaje mi się, że oceniono ten film fałszywie; to nie jest paszkwil na francuskiego mieszczaucha (proszę zwrócić uwagę na nazwiska sąsiadów — iberyjskie, ormiańskie czy zgoła abstrakcyjne „Zy”), nie jest to także studium paranoi ani rozrywkowa groteska makabryczna. Owszem, to elementy współtworzą LOKATORA; ale przede wszystkim jest on przejmująca alegoria samotności człowieka, wyobcowania nie tylko imigranta — jak Trelewsky — lecz każdej wrażliwej jednostki w rzeczywistości, przepelnianej coraz bardziej stresami. Czy możliwa ucieczka wskazują tylko

Jurorzy tegorocznego festiwalu w Gdańsku wyżej, niż ŚMIERC PRZEZIDENTA, postawili BARWY OCHRONNE. Ja przynajmniej pierwszeństwo filmowi Kawalerowicza: jest to imponująca reżetna rekonstrukcja wypadków dla naszego narodu tyleż ważnych, co brzemiennych w doświadczenia, bezbłędna formalnie i przykuwająca uwagę w każdym momencie akcji. Nie zmienia to oczywiście rangi dzieła Zanussiego, w pewnym sensie polskiego odpowiednika CUDZYCH LISTÓW; obydwaj filmy mają dla nas obrzytnie znaczenie myślowe i moralne, obydwaj imponują jakością pracy wszystkich współtwórców — od scenarzystów po aktorów trzeciego planu.

SERPICO Lumeta, jedno z najgłośniejszych dzieł amerykańskiej serii hipermakabielicznej, podobnie łączy wagę przesłania (refleksje o powołaniu losie samotnego sprawiedliwego w walce z powszechnym łajdactwem) z błyskotliwą realizacją. Szkoda, że — jak widać z przytoczonego zestawienia — jest to jedyny reprezentant kina amerykańskiego w gronie wybitnych filmów ostatniego okresu. Nawet jednak to, co stwierdziłem we wstępie, każe uznać tę sytuację za wyjątkową.

Wreszcie CZŁOWIEK Z MARMURU. Film Wajdy z pewnością nie jest bez wad, zarówno formalnych, jak myślowych — ale znaczenie dzieła, tak szeroko prowokującego do dyskusji, przemyślenia, wspomnień historii lat powojennych wykracza daleko poza bezpośrednią jednostkową ocenę jego elementów.

Warto na koniec pokusić się o ogólniejsze stwierdzenie: dla naszej kinematografii był to rok znakomity, zapowiedź tego, czym film polski może jeszcze zaowocować.

ADAM GARBICZ

P. 5. Liczne pytania o ocenę SZALU (?) bohówiuję mi do wyjaśnienia raz jeszcze, że kilka nie oznacza bezpośrednio popularności filmu, ale jego atrakcyjność — to, na ile może się wszystkim podobać (gdymy potrafili z горы określić, jaką zdołabędzie frekwencję, z pewnością dostalibyśmy, i to za ciężkie pieniądze, ciał wróżki w OPRF). SZAL uważam za film odradzający — nie mogą go więc nikomu polecać.

W numerze 294 (9220) Gazety Południowej ukazał się felieton Janusza Rozszi „Na etacie słowików”. Temat jest niezwykle ważki i godny szerszego potraktowania. Dane statystyczne i uwagi ilościowe dotyczące omawianej kwestii pominiemy. „Rocznik Statystyczny” z 1976 r. w tym zakresie nie jest zbyt precyzyjny, ale przecież nie o dane statystyczne tutaj chodzi. Hipoteza red. Rozszi o zanikaniu potrzeby studiów zaocznych jest słuszną, rzeczywiście za potrzebowanie społeczne dzisiaj kształtuje się inaczej aniżeli lat temu 20 czy 30 i forma ta powinna ograniczyć się do stosunkowo niewielkiej grupy studentów tkwiących w praktyce i stanowiących przez swą obecność na studiach wyższych pomost pomiędzy teorią a praktyką. I tu dotykamy przyczynę problemu, o którym pisze red. Rozszo.

W pewnym momencie Autor powiada „Przyjrzyjcie się twarzom w łózekach, w których dorabiają po godzinach pracownicy naukowci...” tu tkwi między innymi sedno...

# Czwarty grosz dla wróbli

Dorabiają pracownicy naukowci... A więc pracownicy siłą rzeczy traktują ową formę jako bądź to źródło korzyści, (znikomej — lepiej napisać do bry artykul — i nauka zyska i honorarium jest godziwsze) bądź też z konieczności, jako że trzeba zająć dydaktyczne obowiązki, prowadzą wykłady czy ćwiczenia kinae w duchu, a lekceważąc w praktyce owe kontakty ze studentami zaocznymi. Kontakty, których ze studentami stacjonarnymi jest niewiele, a ze studentami zaocznymi prawie w ogóle. Bo cóż to znaczy „zjazd studentów zaocznych”? Jest to spotkanie raz czy dwa razy w miesiącu dużej grupy, że nie powieździe masy, anonimowych postaci, młodszych coraz częściej, ale i starszych z doświadczeniem zawodowym i

życiowym — z pracownikiem naukowym, który w ciągu kilku godzin musi przesiągnąć się po materiały, dokonać próby kontroli znajomości materiału u studentów, no i nawet coś wytłumaczyć. Piszę to z przekąsem, bowiem na tłumaczenie czy tym bardziej na dyskusję czasu brak, a i nie zawsze wiedzy pracownikom uczelni staje. Boviem przecież studenci zaoczeni to nie innego jak reprezentanci praktyki. Dobrych czy złych ale rzeczywistej. Pracownicy naukowci o reprezentacji teorii, a kontakty teorii z praktyką występuje w naszej nauce w stosunkowo niewielkim stopniu. Więc jest po temu okazja, stąd też rezygnować ze studiów zaocznych byłoby rzeczą niepożądaną w interesie obydwu stron, tyle że przygotowanie prac nauko-

wych w zakresie stosowania rozwiązań teoretycznych, często obiektywnie słusznych, a często jedynie teoretycznie uzasadnionych, jest stosunkowo skromne. Druga sprawa to wiedza pracowników naukowych w zakresie rzeczywistego funkcjonowania mechanizmów gospodarczych, społecznych, technologicznych i ich po temu przygotowanie do dyskusji.

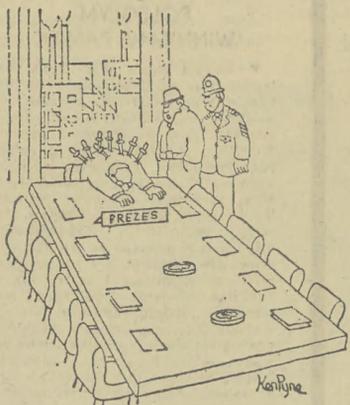
W zakresie organizacji i zarządzania dyskusji toczy się wiele, pisze się też немало, jednakże praktyczne funkcjonowanie przedsiębiorstwa jest dla studentów stacjonarnych prawa, studiów administracyjnych czy też uczelni technicznych znane bardzo pobieżnie, a dla pracownika naukowego — często w jeszcze mniejszym stopniu. Przykładem niech będzie opinia jednego z

wersyteckie, takie jak prawo, nauka o administracji, kierunki filozoficzno-historyczne praktyk zbyt wiele nie miały, lecz jeśli sięgnąć pamięcią 15 lat wstecz, na studiach prawniczych należało odbyć ponad cztery miesiące praktyk w ciągu ich trwania. Obecnie jest ich o połowę mniej, stąd też zrozumiałe jest zdanie jednego z prokuratorów dużej prokuratury rejonowej, który kiedyś powiedział w rozmowie: „Absolwenci prawa wymagają nauki, w zakresie praktycznej wiedzy dotyczącej formułowania aktów prawnych, pism procesowych, dokumentów...” A czyż jest inaczej na studiach ekonomicznych bądź na kierunkach kształcących przyszłych nauczycieli? Również dyrekcje szkół powiadają: „Umiętności dydaktyczne czy metodologiczne może i nie budują zastrzeżeń, ale wiedza fachowa...” Przyszli nauczyciele muszą znać coraz więcej koncepcji metod nauczania, natomiast odbywa się to kosztem zmniejszania wymiaru zajęć z praktycznej znajomości języka

obcego. A studia zaoczne w zakresie filologii obcych także funkcjonują, stąd też nie można się dziwić późniejszym nauczycielom z cenzurem, którzy także dzisiaj te prace wykonują, że w opiniach kierowanych do szkoły wyższej o kandydacie na studia popielniają oni elementarne błędy w językach obcych, użąc równocześnie tych języków. Wina tu jest w większej mierze nas uczących w szkole wyższej aniżeli tych, którzy z tej szkoły korzystają, bo przecież to samo zdanie stanowi odpowiedź. Student, objętym czy stacjonarnym czy zaocznym, przede wszystkim ma korzystać, ma być stroną biorącą pod przymusem intelektualnym, a czasami również i pod przymusem administracyjnym. Za często jednak funkcjonuje ten drugi, a coraz rzadziej działa ten pierwszy. Brońmy więc studentów zaocznych i stacjonarnych, a spójrzmy na drugą stronę stołu bowiem „Takie będą Rzeczypospolite jakie ich młodzieży chowanie...”

MICHAŁ CZARNOMSKI

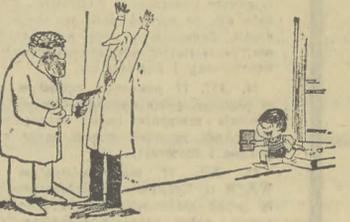
# „Ojciec chrzestny” i inni...



— Jak dotąd, sierżancie, liczba podejrzanych zawęża się nam do siedmiu osób.



— Może pan wstać, ale wychodzić jeszcze nie wolno.



— Tatusiu, zapomnieliś portfela?



— Żaluję prosić pana, ale bez recepty nie panu nie mogę dać.



— Mógłbym najpierw palec?

Rys. „Giorni”, „Ici Paris”, „Paris Match”, „Punch”, „Szpilki”

Często pytamy się sami siebie, jakim cudem uszliśmy z życiem z hitlerowskiej katastrofy i z przerażeniem myślimy o wszystkim, co pozwala choćby w sposób najbardziej ogólny przypuszczać, że mogłaby się ona powtórzyć. Ta „wrażliwość” polityczna rodzi nie jakiś bliżej nieokreślony „antagonizm”, lecz olbrzymią czujność wobec ewolucji zachodniemieckiej opinii publicznej — pisał francuski tygodnik „LE NOUVEL OBSERVATEUR”.

Wszystkich demokracjach zachodnich zdarzały się ostatnimi laty zamachy terrorystyczne i uprowadzenia zakładników. Ale tylko w RFN opinia publiczna została ogarnięta czymś w rodzaju antyterrorystycznej psychozy, a prawnicy politycy usiłują wykorzystywać tę sprawę dla uchwalenia nowych represyjnych ustaw. Tacy ludzie jak F. J. Strauss nie są hitlerowcami. Gdy jednak w swych przemówieniach utożsamiają partię socjalistyczną z „marksizmem”, następnie zaś marksizm z terroryzmem — czyż to przemówienia są w swym duchu odległe od przemówień hitlerowców? W każdym razie w tej sprawie?

Wiemy wszyscy, w jakich warunkach zrodziła się demokracja w RFN. Została ona temu krajowi narzucona przez zachodnich aliantów po zwycięstwie nad III Rzeszą (...). Hitlerizm był rezultatem gigantycznej operacji politycznej przeprowadzonej w łonie chorego społeczeństwa. Warunki w RFN nie są te same, co w Republice Weimarskiej, a więc odrodzenie się hitlerizmu wydaje się nam mało prawdopodobne. Z tego powodu ostatnio zwiłniliśmy raczej zbyt wiele niż zbyt mało zaufania do młodej demokracji zachodniemieckiej.

Ale od pewnego czasu horyzont w RFN staje się coraz ciemniejszy (...). Uchwalono tam dykry-

## HORYZONT CIEMNIEJ

minacyjne ustawy wymierzone w „radikalny” odłam młodzieży, choć jest on w RFN znacznie słabszy niż w innych krajach. Terrorysty z „grupy Baader-Meinhof” byli najpierw więzieni w niesłychanie ciężkich warunkach, następnie zaś sądzeni w „bunkrze”. Londyński „TIMES”, którego nie można podejrzewać o sympatie dla terrorystów, wytknął punkt po punkcie, że w wytoczonym im procesie pogwałcono wszelkie reguły demokratycznego wymiaru sprawiedliwości. Następnego lata zdarzyła się sprawa Kapplera, która wstrząsnęła całą Europą. Ujawniła ona w jaskrawy sposób pobłażliwość opinii RFN wobec bojowych hitlerowców. Po ucieczce tego zbrodniarza wojennego dziennikarz „CORRIERE DELLA SERA” przeprowadził ankietę wśród turystów niemieckich nad Adriatykiem: wyszły z wyjątkiem jednego byli zachwyceni tym, że Kappler wrócił do kraju. A ten jedyny, który był odmiennego zdania, pragnął zachować incognito.

Czy chodzi tu o zwykłe poczucie solidarności narodowej bez

jakiegokolwiek zabarwienia politycznego? Gdyby tak było, dlaczego to samo poczucie nie działało na rzecz Petry Krause, młodej anarchistki, która w tym samym czasie była więziona za granicą i dotknięta chorobą? Przypomnijmy przy okazji, że Petra Krause została deportowana do Oświęcimia w wieku lat trzech i na jej oczach zginęli wszyscy jej członkowie rodziny. Czyż nie należało okazać takiego samego humanitaryzmu wobec tej ofiary hitlerizmu, co wobec kata Kapplera?

Dziś ta Niemka jest wolna i leczy się w Neapolu. Dzięki małżeństwu została obywatelką włoską i włoska opinia publiczna zmobilizowała się, aby ją wyrwać z więzienia w Zurychu. Dlaczego Włosi, nie podziеляjący jej anarchistycznych zapatrywań tak się o nią zatroszczyli? Dwie były tego przyczyny i warto, by się nad nimi zastanowiono w Republice Federalnej. Po pierwsze, nie broń się porządku i demokracji, skazując „podejrzana” anarchistkę na 29 miesięcy izolacji i wyrafinowanych tortur psychicznych przed wytoczeniem procesu.



(DER SPIEGEL)

oporu, który początkowo ogarniał tylko mniejszość, lecz pod koniec zmobilizował dziesiątki tysięcy bojowników i wywołał powstanie w całym kraju.

Republika włoska zrodziła się z tej wojny partyzanckiej i we wspólnej pamięci narodu Mussolini jest tylko groteskowym tyranem słusznie ukaranym przez na-

rod. Tego uczyć się już dwa pokolenia w szkołach włoskich, to się ogląda na ekranach, wielkich i małych. Taki film jak „SZCZEGÓLNY DZIEŃ” świadczy, że okrucieństwo i głupota faszystów nie zostały tu zapomniane. W Niemczech nie było nigdy powstania przeciw Hitlerowi. Dzisiejsi Niemcy nie ponoszą odpowiedzialności za swą przeszłość i absurdem byłoby żądać od nich usprawiedliwienia się za bierność pod rządami Hitlera. Można jednak żądać, by nie bagatelizowali tej strasznej historii, głosząc, że „nie wszystko było złe pod

Sprawa, która szczególnie frytuje kapitalistycznych partnerów Japonii, jest wzorce japońskiego handlu zagranicznego. Na co najmniej połowę importu innych wysoko uprzemysłowionych krajów składają się wyroby przemysłowe (USA — 55 proc., W. Brytania — 52 proc., RFN — 55 proc.). Oczywiście, znaczną część tego stanowią towary japońskie. Natomiast w imporcie japońskim mniej niż 20 proc. to artykuły przemysłowe, produkowane przez innych. Nippon sprowadza głównie surowce po to, by móc więcej eksportować i mieć coraz większe nadwyżki handlowe (...). Nikt nie jest w stanie wedrzeć się na rynek japoński. W ub. roku Japonia miała 4,2 mld dolarów nadwyżki w handlu z krajami EWG i ponad 5 mld — ze Stanami Zjednoczonymi, protektorem i mecenasem Japonii w kapitalistycznym świecie.

Próbka mówiąca za siebie są choćby niektóre dane. Tak np. w ub. r. Japończycy eksportowali 2 mln motocykli, a sprowadzili ledwie 919 sztuk. Wystali w świat blisko 8 mln lodówek, ale za granicą zakupili tylko 59 tysięcy. Te same proporcje dotyczą radioaparatów, samochodów, sprzętu elektronicznego i fotograficznego. Trudno się dziwić, że w tych warunkach handlowi partnerzy Japonii są, mówiąc delikatnie, cięci na Japończyków (...). Obecnie ich zakumulowane rezerwy dewizowe wynoszą ok. 20 mld dolarów, a 10 mld znajduje się za granicą.

Mimo to — pisze angielski tygodnik — sprawy w samej Japonii nie idą dobrze mimo ogromnych sukcesów eksportowych. Pożądane firmy radzą sobie z kłopotami wynikającymi z ciągłej wyżki kursu jena, natomiast małe przedsiębiorstwa, warsztaty, o których mało kto słyszał, a które zatrudniają połowę japońskiej siły roboczej, nie będą w stanie przetrwać trudności. Już od dłuższego czasu bankrutstwa utrzymują się w Japonii na wysokim poziomie. To samo dotyczy bezrobotnych, których jest 2 mln, co jest

## WYSTAWIENI DO WIATRU

Zdaniem większości ekonomistów i publicystów, tzw. japoński cud gospodarczy należy do bezpowrotnej przeszłości. Kraj ten boryka się dziś z ogromnymi trudnościami. Japończycy pragną za wszelką cenę złagodzić u siebie skutki recesji rozwinięli w ostatnich dwóch latach taką ofensywę eksportową, że pogrążyła to ich partnerów handlowych w poważnych trudnościach — taką tezę postawił angielski tygodnik „NEW STATESMAN”.

wiele, zważywszy że Japonia to kraj, którego ubezpieczenia społeczne znajdują się w stanie załagowym. Jeszcze bardziej alarmujący jest wzrost cen żywności (...)

„New Statesman” zwraca uwagę na jeszcze jeden problem. Japońskie przemysły eksportowe w sposób nierozważny, niemal brawurowy, zbyt wiele inwestowały w ostatnich latach „wielkiego boomu”. I tak np. „Nippon Steel” zapożyczyła się na 10 mld dolarów. Dziś „Nippon Steel” dysponuje potencjałem, którego świat już nie potrzebuje, jeśli w ogóle kiedykolwiek potrzebował. „Sony”, najbardziej nowatorska w świecie firma elektroniczna ma zadłużenie sięgające 542 mln dolarów, co jest skutkiem masowego inwestowania w produkcję magnetofonów. „Sony” liczył na to, że zdoła przekonać mieszkańców Zachodu, aby wysupłał 300 funtów na zakup japońskiego wideomagnetofonu, tak jak kupowali japońskie radia tranzystorowe, kolorowe telewizory itp.

A co z tego wszystkiego ma japoński konsument poza możliwością podziwiania wideofonów wystawionych w witrzynach sklepowych? Prawdę mówiąc, niewiele. Wydaje się, że dla Japonii nadszedł odpowiedni czas, aby ograniczyła straty ponoszone w dziedzinie eksportu, natomiast położyła nacisk na ożywienie popytu wewnętrznego, wykorzystując swoje nadwyżki dewizowe na sfinansowanie wielkich programów budownictwa mieszkaniowego, dróg, szkół, uniwersytetów, by przezroczyć odpowiedzialnie wysokie fundusze na ubezpieczenia społeczne i nawet (po raz pierwszy) na zbudowanie odpowiedniego systemu kanalizacyjnego w wielkich miastach.

W ten sposób Japonia stałaby się szczęśliwym i zdrowym krajem, mile widzianym partnerem w świecie kapitalistycznym. Ponadto Japończycy mogliby lepiej niż obecnie odżywiać się, nie pracując więcej, a nawet mniej.

Niestety, liczenie, że do tego dojdzie, oznaczałoby przecenianie elastyczności systemu japońskiego czy też jego gotowości lub zdolności do pójścia w nowym kierunku, w kierunku o jakimś choćby zabarwieniu socjalistycznym.

## NA SAMYM DNIU

W dzisiejszych Indiach usługi te nie ograniczają się, jak dawniej do tzw. dzielnic „czerwonego światła”. Jakkolwiek większość hoteli nie wpuszcza na swe tereny dziewcząt owej profesji, to przecież parę rupii wetkniętych w rękę portierowi czy chłopcu hotelowemu otwiera wszystkie drzwi. Po wejściu na teren hotelu dziewczęta są przedstawiane jako „przyjaciółki” swych klientów. W większości hoteli odbywają się rewie. Mimo że istnieją wyraźne przepisy na temat ubioru, taneczek, z łatwością można je obejść, szczególnie gdy restauracjom lub kinom patronują „wysoko postawione i potężne” osobistości.

Dziewczęta wywodzą się z różnych warstw, począwszy od gwiazd filmowych, po mniejsze gwiazdki, modelki, statystki filmowe i zawodowe prostytutki. Policja bardzo często podaje informacje o likwidowaniu w wielkich miastach gangów „call-girls”, które w większości pochodzą z „dobrych domów”. Nie wiadomo jakimi motywami kierują się wybierając tego typu „działalność”. Policja twierdzi, że głównym motywem jest tęsknota za „mocnymi wrażeniami”. Dziewczęta te nie widzą nic złego w uzupełnianiu swych dochodów od czasu do czasu nowymi fundu-

szami. W większości jednak nielegalny seks w Indiach polega na eksploatowaniu dziewcząt pochodzących z najuboższych warstw przez ich bezpośrednich zwierzchników w instytucjach państwowych czy w firmach prywatnych. Często, po prostu pcha je do tego nędza. Proceder ten kwitnie nadal mimo opublikowania w 1957 r. „Aktu o Ograniczeniu Niemoralnego Handlu Dziewczętami i Kobietami” (...)

Przywódcy hinduscy mogą potępiać prostytucję, jednakże stała się ona nieodłącznym aspektem życia na subkontynencie i w pewnym sensie stanowi „klapę bezpieczeństwa” dla pokolenia, które żyje zagęszczone w małych pokoiach i nie ma możliwości zawarcia małżeństwa. Przede wszystkim brak jest opieki społecznej i okresowych badań, częściowo być może dlatego, że w Indiach unika się otwartego poruszania tego problemu. Do niedawna sprawy seksu były uważane za tabu, a ortodoksyjni Hindusi, podobnie jak katolicy, twierdzili, że jedynym jego celem jest prokreacja. Akcja planowania rodziny stała się jednak głównym punktem polityki władz (...)

Miesięcznik przypomina o istnieniu w dawnych Indiach sakralnych nierządnic,

które dewdasi, które „uprawiały miłość” na cześć Yellamma, bogini płodności; chłopcy i więcej robotnicy najemni ofiarowywali swe córki, aby uświęcić przybytek Yellamma. W wielu indyjskich świątyniach zachowuje się symbol dewdasi. Przeprowadzona ostatnimi laty reforma agrarna doprowadziła do zubożenia świątyni. Ok. 400 tys. dewdasi musiało opuścić przybytek bogini płodności i zapracować na swe utrzymanie. Jedynym zawodem, jaki znali był seks. Dobrze odeczyły trudy życia; (...) jeśli miały trochę szczęścia, mogły zarobić jednorazowo 10 centów. Dlatego też najczęściej uciekały do miast, głównie do bombajskich dzielnic nędzy.

W dalszym ciągu co roku ok. 4-7 tys. dziewcząt zostaje poświęconych w samej tylko Magharsha Pournami. Zamiast najwyższych kapłanów, aktu „inicjacji” dokonują handlarze z Bombaju. Młode dziewczęta kupuje się za niewiarygodnie niskie ceny (15-20 dolarów), a następnie umieszcza się je w „centrach szkoleniowych”, skąd wędrują do „dzielnic czerwonych światła” — Kamathipura. Są one skazane na zawsze na pozostanie na samym dniu prostytucji.

Ten najcięższy szczebel prostytucji dewdasi w Bombaju stanowi straszliwa próbę

wytrzymałości. Przeciętnie jedna dziewczyna przyjmuje w ciągu nocy 30-40 klientów.

Losy dewdasi, które nie wpadły w oko handlarzom z Bombaju mogą być jeszcze gorsze. Dotkliwa nędza i bezlitosne eksploatowanie ich w imię bogini może być wykończące fizycznie w ciągu paru lat. Wiele z nich ostatecznie staje się żebraczkami (...)

Dla średnich klas, które oficjalnie nie chcą korzystać z domów publicznych istnieją instytucje typu „szkół zachodnich tancerów”, reklamowane systematycznie w dziennikach.

Wśród urzędników kraja też listy numerów telefonicznych. Na telefon, o umówionej godzinie zjawia się w pokoju hotelowym przystojna dziewczyna. Cena wynosi 60-70 dolarów. Niektórzy stentery wystawiają nawet rachunki za „wynajęcie sekretarki”, które biznesmeni wciągają do swych oficjalnych wydatków. Jeszcze wyżej w hierarchii znajdują się tzw. apartamenty Mumtaz, luksusowe mieszkania, gdzie za cenę ponad 120 dolarów za noc świadcza określone usługi bogatym przemysłowcom i biznesmenom damy nazywane Mumtaz (...).

Po odejściu Brytyjczyków z Indii, do najstarszego zawodu świata zaczęły napływać młode kadry — największym kusciocem okazał się głód. Paradoksalnie, w momencie gdy Indie rozpoczęły proces industrializacji i coraz więcej pieniędzy gromadziło się w różnych kieszeniach, wzrosła również liczba potencjalnych klientów, co stworzyło błędne koło popytu i podaży — pisał „FAR EASTERN ECONOMIC REVIEW”.

### WESOŁA WDÓWKA



36-letnia, japońska wdowa po b. prezydencie Indonezji, Ratna Dewi Sukarno, mieszka od dłuższego czasu w Paryżu. „Prowadzi interesy” oraz cni.liwe życie. Te interesy zainteresowały reporterkę pisma New Yorker, Aileen Mehle — choć przedmiotem jej publikacji była raczej cnota „wesołej wdówki”. Mianowicie Ratna Dewi weszła w state kontakty z Reginą, właścicielką nocnego klubu w Monte Carlo, dokąd kierowała bogatych Japończyków żądnych stoickiego życia (nocnego). Za te drobne usługi otrzymywała procenty w dolarach. Jednak procenty wydały się jej za niskie, więc zaskarżyła szejową lokalu do sądu. Ta odpowiedziała jej publicznie, co myśli o Lekkiej (a publicznie) cnotcie mimo że wdowiej. Ratna Dewi podwyższyła z tej przyczyny cenę sądową swej cnoty do 4 milionów dolarów. Po 2 miliony na głowę: reporterki, która za dużo pisze i Reginy właścicielki nocnego klubu, która mało płaci za klientów. A mówią, że dziś już na cnotcie się nie zarabia. (Na zdjęciu: Reginy i Ratna Dewi).

### CYTATY

- EXPRESS: „Odbity się czarna msza seksu. Najlepiej wypadły obroty kapłanek. Wszyscy byli zadowoleni”.
- DONAU-KURIER: „Śmierć jest znaczącym warunkiem ustabilizowanej egzystencji”.
- GUARDIAN: „86-metrowy dźwąg przyniósł kierownika firmy. Skończyło się na stratach rzeczowych”.
- TIMES: „W regatach mogą wziąć udział zasadniczo tylko wykwalifikowane żoligi. Dopuszcza się jednak, po skończonym kursie: kobiety, początkujących i inne produkty”.
- OGŁOSZENIE Z „WUPPERTAL-ANZEIGE”: „Słodki Mopsik! Miał już nasz pierwszy rok razem. Hopsasa, hej! Dziękuję Ci, Twoja Bułeczka”.
- NEW REVUE: „Fizyczne satysfakcje kobiet są sprawnością kulturalną, odróżniającą nas m. in. od zwierząt”.

### NIEDYSKRECJE



### NIEDYSKRECJE SPRZED WIEKÓW

Grecki malarz Zeuxis — żyjący w V w. przed naszą erą — rysował także karykatury swoich współczesnych. Sprządziwszy pod koniec życia karykaturę jednego z dostojników, zaczął się tak serdecznie śmiać na widok własnego dzieła, że... peka mu żyłka w mózgu, na skutek czego zmarł natychmiast. Był to autentyczny przypadek — kiedy ktoś zbyt rzeczywście umarł ze śmiechu...

### KORONOWANE GŁOWY

LEOPOLD BAWARSKI (84) pretendent do tronu Bawarii wesośnie zaczął pisać swe pamiętniki. Na razie zyskał na nich — u wydawcy — pół miliona marek. Z próbek twórczości literackiej księcia: „Jestemmy bardzo podobni do siebie z Karolem Gustawem szwedzkim. Tyle, że on dał królestwo niemieckiej hostesie, ja zaś — wszedłem do królestwa hotelowego, ponieważ Ona jest córką właściciela kilku hoteli. Dla niego (Karola) strata królestwa byłaby stratą koron, mnie to nie grozi, bo mam pieniądze bez korony”. Tak, tak — koronę bawarską chowa dla siebie Franz Josef (Strauss).

### IRONIŚCI

Szwajcarski wydawca książki DANIEL KEEL postanowił urządzić spotkanie roku w Zurychu: dwóch podobnych sobie twórców. Stwierdził on mianowicie, że „57-letni Federico Fellini, znakomity włoski reżyser i autor filmowy — oraz o rok młodszy Friedrich Dürrenmatt (ziomek Keela i słynny dramatyzm) tworzą niemal w identycznym stylu swoje utwory. Zarówno Fellini, jak i Dürrenmatt wywodzą się z gorzko-ironicznej oświecenia („S i P”) — „Wizyta starszej pani”. Z tych ironiczno-gorzkich zwrotek powiniś się rozwinać interesująca rozmowa, jeśli dotąd do poznania się obu twórców — zapewniali Keel. I doszło. Dialog panów F. i D. podczas hucznego przyjęcia w Wydawnictwie „Diogenes” trwał aż... 3 minuty. O pogodzie i jedzeniu. O gorzkiej ironii!

# SKORZYSTAJCIE Z OKAZJI!

## Posezonowa sprzedaż motorowerów i motocykli

na dogodnych warunkach ratalnych  
prowadzi Przedsiębiorstwo Państwowe

# POLMOZBYT w Rzeszowie

w swoich placówkach detalicznych na terenie pięciu województw: **króśnieńskiego, przemyskiego, rzeszowskiego, tarnobrzskiego i tarnowskiego.** — Warunki sprzedaży ratalnej:

### MOTOROWERY:

- ◆ VERCHOVINA — cena 6.200 zł — I wpłata 10 proc. ceny, reszta w 24 ratach miesięcznych
- ◆ KOMAR MR 2350 — cena 6.600 zł — I wpłata 20 proc. ceny, reszta w 24 ratach miesięcznych
- ◆ KOMAR MR 2351 — cena 6.900 zł — I wpłata 20 proc. ceny, reszta w 24 ratach miesięcznych
- ◆ ROMET M-750 — cena 6.900 zł — I wpłata 20 proc. ceny, reszta w 24 ratach miesięcznych
- ◆ ROMET M-760 — cena 7.300 zł — I wpłata 20 proc. ceny, reszta w 24 ratach miesięcznych

### MOTOCYKLE:

- ◆ WSK 125 BAK — cena 12.000 zł — I wpłata 20 proc. ceny, reszta w 24 ratach miesięcznych
- ◆ WSK 175 DUDEK — cena 17.800 zł — I wpłata 20 proc. ceny, reszta w 24 ratach miesięcznych

Zapraszając do placówek POLMOZBYTU życzymy przyjemnych zakupów i udanego wyboru.



PP POLMOZBYT w RZESZOWIE  
K-8694

Polski Związek Głuchych — Zakład Szkolno-Produkcyjny w Peimiu — SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU OGRANICZONEGO:

— samochód ciężarowy marki „Skoda” typ 706 RT, ciężar własny 6.000 kg, nr silnika 4394-107, nr podwozia 502 22 902, nacisk tylniej osi 10.000 kg, dopuszczalna ładowność 8.000 kg.

Cena wywoławcza wynosi 100.000 zł. Przetarg odbędzie się w dniu 16 stycznia 1978 roku, o godzinie 8, w świetlicy zakładowej.

Samochód można oglądać w środy i piątki, w godzinach 12—14.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie Zakładu, najpóźniej do dnia 14 stycznia 1978 roku.

W razie niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu, bezpośrednio po przeprowadzeniu postępowania przetargowego I przetargu.

Od uczestników przetargu ograniczonego wymagane jest zezwolenie na zakup pojazdu, wydane przez właściwy Wydział Komunikacji.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny.

K-9185

Przedsiębiorstwo Konserwacji Urządzeń Wodnych i Melioracyjnych — w Krakowie, ul. Garbarska 18/20 — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zakupu w roku 1978 następujące materiały:

- 1) faszynę wiklinową — 30.000 mp (m<sup>2</sup>)
- 2) faszynę leśną — 15.000 mp.
- 3) kichy faszynowe śred. 10 cm, 15 cm, 20 cm — 70.000 m
- 4) paliki dług. 1 m, śred. 4—6 cm — 500.000 szt.
- 5) paliki dług. 1,5 m, śred. 8—12 cm — 25.000 szt.
- 6) paliki do wbijania pali (okute) — 100 szt.

Materiały mogą być dostarczone sukcesywnie przez cały rok, dla budów prowadzonych na terenie województw: krakowskiego, mieleńskiego, nowosądeckiego, tarnowskiego i bielsko-bialskiego.

Dostawa materiałów na miejsce budowy środkami transportowymi dostawcy lub odbiorcy.

W przetargu mogą brać udział jednostki państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.

Oferty w zamkniętych kopertach, z napisem „przetarg”, uprasza się składać w sekretariacie Przedsiębiorstwa w Krakowie, ul. Garbarska 18, pokój nr 14, do dnia 16 stycznia 1978 roku.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 17 stycznia 1978 roku, o godzinie 9.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny.

K-9187

Wojewódzki Zakład Weterynarii w Nowym Sączu — Oddział Terenowy w Gorlicach, ul. Kościuski nr 37 b — SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:

— samochód marki Wolga M-21 K, nr podwozia 419293, nr silnika 1146645, nr rejestracyjny RG-3688, stopień zużycia 78 proc. — cena wywoławcza 48.400 zł

— samochód Nysa 521 T, nr podwozia 104151, nr silnika 521000782, nr rejestracyjny RG-3700, stopień zużycia 65 proc. — cena wywoławcza 61.250 zł

Pow. pojazdy oglądać można od dnia 16 do 20 stycznia 1978 roku, w Oddziale Terenowym w Gorlicach, ul. Kościuski 37.

Przetarg odbędzie się w dniu 20 stycznia 1978 r., o godzinie 9, w Oddziale Terenowym w Gorlicach, ul. Kościuski 37 b.

W przypadku niedojścia do skutku sprzedaży pojazdów w pierwszym przetargu, drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu i miejscu, o godzinie 13.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie Oddziału w Gorlicach, ul. Kościuski 37 b.

K-9105

### KOMUNIKATY

Unieważnia się zagubioną pieczęć o treści: „ZOZ dla Szkół Wyższych w Krakowie Przychodnia Rejonowa Wyższej Szkoły Pedagogicznej”. 36029-g

### PRZETARGI

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne — w Krakowie, ul. Wawrzynca 13 — SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO następujące samochody:

- 1) Zuk A 11, nr boczny 136, nr rej. KR 2301, produkcja 1972 rok, nr silnika T 04-4209, nr podwozia 133342, zużycie 65 proc. — cena wywoławcza 59.500 zł
- 2) Zuk A 09, nr boczny 144, nr rej. KR 2303, produkcja 1972 rok, nr silnika 267784, nr podwozia 133143, zużycie 66 proc. — cena wywoławcza 57.800 zł
- 3) Zuk A 11-M, nr boczny 155, nr rej. KR 5592, produkcja 1973 r., nr silnika 334347, nr podwozia 145065, zużycie 67 proc. — cena wywoławcza 56.100 zł
- 4) Zuk A 09, nr boczny 315, nr rej. KR 2311, produkcja 1972 r., nr silnika 16501325/74, nr podwozia 133068, zużycie 67 proc. — cena wywoławcza 56.100 zł
- 5) Zuk A 09, nr boczny 151, nr rej. KR 2304, produkcja 1972 r., nr silnika T 04-5826, nr podwozia 133029, zużycie 63 proc. — cena wywoławcza 62.900 zł

Samochody można oglądać we wtorki i w czwartki, w godzinach 10—12, w garażach podziemnych Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, os. Centrum A, bl. 7.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w kasie Zakładu Taksówek MPK, os. Zielone 9, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny.

Przetarg odbędzie się w świetlicy Zakładu Taksówek, os. Zielone 9, w Nowej Hucie, w dniu 18 stycznia 1978 roku, o godzinie 8.

K-9272

### OKRESOWE ZAMKNIĘCIE STACJI BENZYNOWEJ w MSZANIE DOLNEJ

Wojewódzka Spółdzielnia Pracy Transportowo-Motoryzacyjna im. 1 Maja w Nowym Sączu — informuje PT Klientów-odbiorców paliw płynnych ze stacji benzynowej w Mszanie Dolnej, że z powodu remontu stacji paliw JEST NIECZYNNA od dnia 1 stycznia 1978 roku, aż do odwołania. K-9238

## KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI MASZYNAMI BUDOWNICTWA w KRAKOWIE-ŁĘGU, ul. SOŁTYSOWSKA nr 1

### przyjmie natychmiast do pracy

- ◆ mechaników samochodowych
- ◆ mechanika silnikowca
- ◆ mechaników specjalistów do hydrauliki siłowej
- ◆ mechanika do obsługi aparatury wtryskowej
- ◆ maszynistów koparek
- ◆ maszynistów ładowarek
- ◆ operatora pompy „Stetter”
- ◆ maszynistów żurawi wieżowych z I i II kl. uprawnień
- ◆ maszynistów żurawi samojezdnych z I i II kl. uprawnień
- ◆ kierowców z I lub II kategorią prawa jazdy
- ◆ spawaczy gazowych i elektrycznych
- ◆ spawacza z uprawnieniami do spawania elektrycznego
- ◆ elektryków z aktualnymi grupami BHP
- ◆ pracowników niekwalifikowanych do wycuczenia zawodu operatora oraz na stanowiska: robotników torowych, placowych, dozorców sprzętających
- ◆ instruktora nauki zawodu w specjalności mechanik maszyn budowlanych
- ◆ kierownika działu inwentaryzacji
- ◆ st. inspektora d. s. zaopatrzenia
- ◆ dyspozytora
- ◆ st. majstra warsztatów naprawczych.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w Dziale Osobowym i Szkolenia w Krakowie-Łęgu, ul. Sołtysowska nr 1 — (dojazd autobusem nr 121) K-9074

W styczniu do wygrania  
**W KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘDZNEJ**  
GŁÓWNA WYGRANA  
**1.000.000 zł**  
na dodatkowe wygrane jubileuszowe przypada kwota 2.350.000 zł

TEJ SZANSY NIE MOŻNA OMINAĆ!

Wojewódzka Usługowa Spółdzielnia Pracy „GROMADA” — Oddział Usług Różnych i Poligraficznych „Universal”  
zaprasza do nowo otwartego  
**STUDIA NAGRAŃ DŹWIĘKOWYCH**  
w Krakowie przy ul. Grodzkiej 2 — (w podwórku) polecając:

- ◆ nagrania dźwiękowe na pocztówkach, zdjęciach, taśmach magnetofonowych, z wybranych bądź dostarczonych płyt
- ◆ nagrania samych melodii oraz z życzeniami okolicznościowymi.

MILYM UPOMINKIEM imieninowym, świątecznym itp., dla bliskich w kraju i za granicą, będą nagrane i przesłane życzenia wraz z ulubioną melodią.

Oferując swoje usługi Zakład zaprasza codziennie w godzinach od 10 do 18, w soboty od 12 do 18. K-8718

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego  
**„BUDOSTAL-4”**  
Generalny Wykonawca Budowy Huty „Katowice”  
**ZATRUDNI NATYCHMIAST**

- ◆ INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW BUDOWY na stanowiska kierowników budów i mistrzów budowlanych
- ◆ oraz SPECJALISTÓW d. s. kosztorysowania i normowania pracy
- ◆ PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH w zawodach: betoniarzy, blacharzy, cieśli, dekarzy, stolarzy, malarzy, zbrojarzy, operatorów sprzętu średniego i ciężkiego, kierowców z I i II kategorią prawa jazdy, mechaników, blacharzy i elektryków samochodowych, spawaczy elektryczno-gazowych, monterów konstrukcyjnych i wodno-kanalizacyjnych, ślusarzy remontowych maszyn budowlanych, elektryków z uprawnieniami bez ograniczeń, robotników niewykwalifikowanych — oraz

- ◆ ABSOLWENTÓW ZASADNICZYCH SZKÓŁ ZAWODOWYCH na wstępny staż pracy.

Zapewnia się:

- wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w budownictwie
- dla robotników posiłki regeneracyjne — wydawane przez cały rok
- odpowiednie warunki socjalno-bytowe
- bezpłatne zakwaterowanie w hotelach robotniczych lub kwaterach prywatnych
- możliwość zdobycia zawodu i podniesienia kwalifikacji.

Do podjęcia pracy należy zgłosić się:

- z dowodem osobistym
- książeczką wojskową i ubezpieczeniową
- ostatnim świadectwem pracy.

Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji udziela:

— Dział Zatrudnienia i Plac — Centralny Punkt Przyjęć PBP „Budostal-4” w Dąbrowie Górniczej, ul. Tworzeń 101 — w godzinach 7—18.

Dojazd pociągiem do dworca PKP w Dąbrowie Górniczej, a następnie autobusem WPK nr 18, 27, 55 lub tramwajem nr 21 do przystanku obok Gł. Placu Budowy. K-8511

**Sprzedaż**

CIĄGNIK Major 3011, z nowym silnikiem, z nowym ogumieniem — sprzedam Stanisław Magdziak — Skrzypne 57, woj. nowosądeckie. g35615

**Nieruchomości**

DOM nieduży na wsi, chałupa, może być z gruntem — kupię. — Oferty 35913 „Prasa” Kraków, Wisłonia 2.

**Wczasy**

ZIMOWISKA lingwistyczne 14-dniowe, w okresie od 22 I do 4 II 1978 r. i od 5 do 18 II 1978 r. — organizuje w okolicach Limanowej „Lingwista — Oświata”. Sprzedaż skierowań: Kraków, ul. Mazowiecka 8, tel. 334-72, 394-23, 301-75. K-9241

**Różne**

ZAGRANICZNE, krajowe oferty matrymonialne „Apollo”, Słupsk, skrytka 53. A-143

PASY przepuklinowe — sprężynowe, pasy brzuszne, lecznicze, pooperacyjne — wykonuje ortopeda Zieliński, Kraków, Stradom 11. g-94739

SAMOTNI! Duży wybór ofert posiada Biuro Matrymonialne „Vesta”, skr. pocztowa 672, 70-952 Szczecin 2. K-21

**Nauka**

KURS dziesiętstwa maszynowego rozpoczyna w styczniu 1978 roku „Lingwista — Oświata” — tel. 394-23. Wpisy: Kraków, ul. Mazowiecka 8. K-9247

**KURSY**

języków obcych:  
◆ ANGIELSKIEGO  
◆ FRANCUSKIEGO  
◆ NIEMIECKIEGO

organizuje na terenie Nowej Huty Zarząd Krakowskiego Towarzystwa Wiedzy Powstającej w Krakowie.

Zgłoszenia: Kraków, os. Na Skarpie, Szkoła Podstawowa Nr 80, w poniedziałki i środy, w godz. 16—18. K-8624

**KURSY**

języka angielskiego i niemieckiego dla wyjeżdżających za granicę — rozpoczyna w styczniu 1978 r. „Lingwista — Oświata”, tel. 301-75. Wpisy: Kraków, ul. Krowoderska 18. K-9244

**KURSY**

przygotowujące do egzaminów CZEŁADNICZYCH i MISTRZOWSKICH w zawodach: ◆ budowlanych ◆ odzieżowych ◆ elektrycznych ◆ metalowych ◆ mechaniki pojazdowej ◆ spożywczych ◆ i innych

organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. — Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 35, tel. 639-41 — oraz ul. FLORIAŃSKA 20, tel. 228-30, 271-30. K-8030

**KURSY**

przygotowujące NA WYŻSZE UCZELNIE

organizuje Zarząd Krakowskiego Towarzystwa Wiedzy Powstającej w Krakowie, ul. Basztowa 15 — IV piętro.

Informacje i wpisy codziennie w godz. 12—14 — w środy i piątki w godz. 15.30—17.30 — (z wyjątkiem sobót). K-8626

**KURSY ZACCZNE**

(nauka w niedziele) kierowników zakładów gastronomicznych — oraz przyrządzających do zawodu bufetowych organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. — Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 35, telefon 639-41 — oraz ul. FLORIAŃSKA 20, telefon 228-30, 271-30. K-9051

**„LAJKONIK” wita swych Sympatyków w Nowym Roku**

atrakcyjnymi propozycjami w styczniowych grach, życząc szczęśliwych skreśleń już w najbliższą niedzielę 8 stycznia.

W tej grze nadzwyczajną atrakcją będą:

- DODATKOWE BEZPŁATNE losowanie w „DUŻYM LAJKONIKU”
- dwa SAMOCHODY FIAT 126 P na 5-cyfrową końcówkę banderoli — jeden w „Dużym” i jeden w „Małym Lajkoniku” (do rozlosowania), a na pozostałe premie po 20.000 ZŁOTYCH.

Ponadto regulaminowe wygrane zostaną wzbogacone premiami:

w „DUŻYM LAJKONIKU” I losowanie:	w „MAŁYM LAJKONIKU” I losowanie:
● 100.000 ZŁOTYCH — za trafną „5”	● 30.000 ZŁOTYCH — za trafną „6”
● 10.000 ZŁOTYCH — za trafną „4” z dodatkową	● 1.000 ZŁOTYCH — za trafną „5”

II losowanie: bezpłatne

oraz na niższe końcówki banderoli:

● 4-cyfrowa — 2.000 ZŁOTYCH	● 4-cyfrowa — 1.000 ZŁOTYCH
● 3-cyfrowa — 200 ZŁOTYCH	● 3-cyfrowa — 100 ZŁOTYCH

Losowanie odbędzie się w Pałacu Młodzieży w Krakowie, ul. Krowoderska 8, o godzinie 12.

W kolejne niedziele stycznia odbędą się gry wg obowiązującego regulaminu. Do wygrania przelicza się premie w wysokościach wyżej podanych. Premie i nagrody na końcówki banderoli będą ogłaszane każdorazowo przed poszczególnymi grami.

**UWAGA; W niedzielę 22 stycznia czeka Sympatyków „LAJKONIKA”, nowa, podwójna szansa w formie DODATKOWEGO BEZPŁATNEGO LOSOWANIA w „MAŁYM LAJKONIKU”. — Życzymy szczęścia w grach styczniowych!** K-9288



Plenum KD PZPR w Krowodrzy

Problemy młodzieży, jakość pracy to najważniejsze zadania

Wczoraj w Krowodrzy odbyło się Plenum KD PZPR... W związku ze zbliżającymi się wyborami do rad narodowych...

W I półroczu br. Egzekutywa KD PZPR w Krowodrzy wyznaczyła sobie wiele do zrobienia...

Raptulaz Krakowski

Wczoraj w godzinach popołudniowych 13 kramów w Sukienicach było zamkniętych... Wszędzie proszą o zamknięcie drzwi...

Mówią delegaci na II Krajową Konferencję Partijną

Mysleć nie tylko o sobie odpowiedzialność — a co dalej?

BARBARA MADEJ — pracownica MPK w Krakowie



Działalność naszego przedsiębiorstwa jest nierzaz krucznie oceniana przez społeczeństwo... W MPK średnia wieku wynosi niewiele ponad 30 lat.

JAN PIOTROWSKI — słuchacz Technikum dla Przdających Robotników... Wiele produktów, które są w sklepach można mieć zastrzeżone.



Razem z mną w Technikum zdobywają wiedzę kolejni z wielu różnych zakładów pracy... Inny problem — wychowanie młodych kadr.

Figte z lokatorów

Coraz częściej — średnio raz na tydzień — na osiedlu Widok spódkają tłumy ludzi z wiadrami...



Taki balagan pozostawili po sobie budowlani w os. Prokocim Nowy...

„Uwertura” A. Wita

Dzisiaj w Klubie SPAM przy ul. Mikołajskiej odbędzie się spotkanie, które zainteresuje niewątpliwie nie tylko twórców...

Polski repertoar literacki na antenie krakowskiej PR

Dzisiaj o godz. 17.50 rozpoczyna się nowy cykl w krakowskiej Rozgłoszeniach Polskiej Radiofonia...

Pod patronatem „Gazety” Giełda używanego sprzętu turystycznego i sportowego

Wielu mieszkańców naszego miasta i jego okolic ma w domu niepotrzebny sprzęt turystyczny...

Jeśli chcesz sprzedać lub kupić używany sprzęt turystyczny... Sprawa najważniejsza

Z dyskusji nad podziałem budżetu miasta

Udział przedsiębiorstw przemysłowych — warunkiem zwiększenia tempa budownictwa

Należy pomóc MPK

W pierwszych dniach nowego roku, kiedy nie są jeszcze ostatecznie sprecyzowane możliwości społeczno-gospodarczego rozwoju miasta...

TEATR SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): J. Słowacki: Mazepa — 19.15, MIKIURA (pl. Ducha 2): M. Kuncewiczowa: Cudzoziemka — 19.15...

KINA DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 46): Sam gwint (pol. b.o.) 19.00, 18. KJÓW (Krańskiego 34): Sprawa Goronowej (pol. 18 lat) 19.00...

CO GDZIE KIEDY? ŚRODA 4 STYCZANIA Eugeniusza Jutra Edwarda PROGRAM I na fali 1322 m

DZIENNIKI: 6.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 15.00, 17.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00... PROGRAM II na fali 249 m oraz 67.67 MHz

Szpital Dzyurne: CHIRURGICZNY: Trynitarska 35, LARYNGOLOGICZNY: Wroclawska 4, UROLOGICZNY: Pradnicka 35...

Pogotowie: ŁAZNIA 14, wypadki tel. 99, z chorowania i przewozy — 233-33, informacja — 205-11...

Program III na UKF 66.89 MHz: 5.30, 6.00 STAN POGODY I WIAD., 7.15, 10.30, 12.15, 17.30 Ekspres...

Program IV z Krakowa na UKF 68.75 MHz: DZIENNIKI: 12.00, 15.00, 16.00, 16.40, 22.55

APTEKI: Rynek Gł. 42, Pstrawskiego 94, Nowa Huta — Centrum A, bl. 3, Rynek Podgórski 9...

INNE: OSRODEK INFORM. USZUGOWEJ WSP — „GROMADA” (Florińska 29) — tel. 271-30, 222-90...

PROGRAM I: 6.30 RTSS — Chemia sem. 1, 1. 15, 7.00 TTR — Biologia sem. 1, 1. 12...

TV PROGRAM TELEWIZJI: 17.00 Wyzwolenie Warszawy 17.30 Losowanie Małego Lotka 17.40 Kółko i krzyżyk...

PROGRAM II: 15.25 Program dnia 15.30 Do przerwy 0:1 — ode. 1 pt. Piłka — film fab. prod. polskiej (kol.)...

„GAZETA POLUDNIOWA” — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ. Adres redakcji: 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, III p...